



KASPER BEDNAREK

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

Zrzuty Lotnicze na terenie Lwowskiego Obszaru Armii Krajowej w relacjach i wspomnieniach żołnierzy Armii Krajowej

ABSTRACT

In 1944, Allied aviation intensified airdrop operations over the territory of occupied Poland. Many aircraft of the No. 1586 (Polish Special Duties) Flight were dispatched to the Lwów District. The airdropped equipment supplied local Home Army units. The weapons were used to defend Polish villages from attacks by the Ukrainian Insurgent Army and during sabotage operations. Later, the airdropped arms were also used during Operation "Burza" in the Lwów District.

Zrzuty organizowane przez lotnictwo brytyjskie były jedną z ważnych form zaopatrywania podziemnych organizacji, które walczyły z niemieckim okupantem w Europie. W 1944 r. lotnictwo brytyjskie rozpoczęło regularnie loty nad okupowaną Polskę. Część samolotów skierowano nad Obszar Lwowski¹.

Kwestia alianckiego wsparcia lotniczego udzielonego Armii Krajowej (dalej: AK) jest częściowo zbadana. Na emigracji w latach sześćdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. ukazały się książki Józefa Garlińskiego² i Jędrzeja Tucholskiego³. Następnie dopiero w latach dziewięćdziesiątych XX w. i na początku XXI w. wyszły książki Kajetana Bienieckiego⁴ i Jana Tarczyńskiego⁵.

¹ Artykuł powstał dzięki Stypendium Fundacji Lanckorońskich i Fundacji z Brzezia Lanckorońskich, które umożliwiło mi kwerendy w archiwum Studium Polski Podziemnej w Londynie.

² Józef Garliński, *Politycy i żołnierze* (Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1968).

³ Jędrzej Tucholski, *Cichociemni* (Warszawa: Wyd. Literackie PAX, 1984).

⁴ Kajetan Bieniecki, *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej* (Kraków: Wyd. Arcana, 1994).

⁵ Jan Tarczyński, *Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach* (Londyn: Studium Polski Podziemnej, 2001).

Ostatnie prace naukowe związane ze wsparciem lotnictwa alianckiego dla AK napisali Krzysztof Mroczkowski i Andrzej Olejko⁶.

W swoim artykule postaram się ustalić całkowitą liczbę zrzutów, które dotarły do żołnierzy Obszaru Lwowskiego AK (dalej: OL AK). Przedstawię też informacje na temat sprzętu otrzymanego od aliantów. Zamierzam opisać, w jaki sposób zorganizowane zostały placówki zrzutowe OL AK i jak funkcjonowały. Dodatkowo moja praca zostanie wzbogacona o liczne wspomnienia żołnierzy AK Lwów, którzy brali udział w odbiorze zrzutów. Dokumenty te znajdują się w Archiwum Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. W swojej pracy skupię się na zrzutach w Okręgu Lwowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim⁷. Nie będę poruszał problemów związanych z zorganizowaniem 1586 Eskadry Specjalnego Przeznaczenia (dalej: ESP) oraz nie zamierzam dokładnie przedstawiać trudności, jakie napotkał rząd polski w Londynie w związku ze zorganizowaniem zaopatrzenia dla Związku Walki Zbrojnej (dalej: ZWZ-AK). Zagadnienia te zostały poruszone we wcześniej wymienionych publikacjach.

Po przegranej kampanii polskiej nowo utworzony rząd gen. Władysława Sikorskiego już w listopadzie 1939 r. rozpatrywał możliwość zaopatrywania polskiego podziemia poprzez zrzuty pieniędzy i amunicji z samolotów startujących z baz francuskich. Dodatkowo miało to pomóc w utrzymywaniu stałej komunikacji pomiędzy ZWZ a rządem Sikorskiego⁸. Niestety plany te były niemożliwe do zrealizowania. Pomimo to w Oddziale III Sztabu Naczelnego Wodza pod koniec 1939 r. rozpoczęto prace zmierzające do stworzenia takich kanałów przerzutu (później w czerwcu 1940 r. powołano Samodzielny Wydział Krajowy, który przejął wszystkie sprawy związane ze zrzutami do Polski). Wyszukiwano więc odpowiednich pilotów i spadochroniarzy, którzy mogli i chcieli wziąć udział w tych akcjach. Dopiero jednak po ewakuacji rządu polskiego do Londynu zintensyfikowano prace, wcześniej wspomniany wydział zaczął tam funkcjonować jako Oddział VI Sztabu Naczelnego Wodza. Już pod koniec października 1940 r. w Ringway (miejscowość koło Manchesteru, w Wielkiej Brytanii) zorganizowano pierwszy kurs spadochronowy dla 12 Polaków. Mniej więcej w tym samym

⁶ Krzysztof Mroczkowski i Andrzej Olejko, *Nocnych lotów świadectwa. Polskie dywizjony bombowe w latach drugiej wojny światowej we wspomnieniach* (Kraków: Muzeum Lotnictwa Polskiego, 2011); Mroczkowski, *Powroty znad domu 1586. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia* (Kraków: Muzeum Lotnictwa Polskiego, 2013); Mroczkowski, *Placówki nasze czynne... – Lotnicze wsparcie oddziałów ZWZ-AK oraz funkcjonowanie terenów odbioru zrzutów Podokręgu AK Rzeszów i Okręgu AK Lwów w okresie II wojny światowej* (Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2019).

⁷ Do Obszaru Lwowskiego należały Okręgi: Lwów, Stanisławów i Tarnopol. Jednak zrzuty odbyły się tylko na terenie Okręgów Lwów i Stanisławów.

⁸ Tarczyński, *Organizacja*, 1.

czasie rząd brytyjski w lipcu 1940 r. powołał organizację *Special Operation Executive* (dalej: SOE), która miała za zadanie wspierać ruchy partyzanckie na terenach zajętych przez III Rzeszę⁹. Dzięki temu w sierpniu sformowano 419 Eskadrę Specjalnego Przeznaczenia, która miała za zadanie zrzucać specjalnie wyszkolonych spadochroniarzy, aby wspierali miejscowy ruch oporu¹⁰. To umożliwiło dokonanie pierwszego zrzutu polskich skoczków koło Słomnik w powiecie krakowskim w nocy z 15 na 16 lutego 1941 r.¹¹ Początkowo samoloty latały nad Danią i Szwecją. Trasa miała około 3,2 tys. km. Od 1944 r. samoloty startowały z Włoch z lotniska w Brindisi (2400 km). Według nowej trasy samoloty (w obie strony) przelatywały nad Jugosławią, Węgrami i Słowacją. W misjach tych brały udział: 148 Dywizjon Specjalnego Przeznaczenia (dalej: DSP) Królewskich Sił Powietrznych (ang. *Royal Air Force*; dalej: RAF), polska 1586 ESP, 178 Dywizjon Specjalnego Przeznaczenia RAF, później dołączyły jednostki południowoafrykańskie. Latano brytyjskim Handleyem, samolotem o nazwie Page Halifax i amerykańskim B-24 Liberator. Były to bardzo ciężkie i męczące loty, zdarzało się, że trwały ponad 15 godzin, a nawigatorzy, aby odnaleźć placówkę zrzutową, musieli korzystać z nawigacji wzrokowej (latanie bez przyrządów)¹². Równocześnie w okupowanej Polsce jesienią 1941 r. powołano przy ZWZ Szefostwo Lotnictwa, które działało w ramach Oddziału V. Potem, wiosną 1942 r., sprawy zrzutowe włączono do Komendy Głównej Lotnictwa i dzięki temu powstał Wydział Zrzutów V-S krypt. „Syrena”, „Import”, „M II Grad”¹³.

Na Kresach Wschodnich referaty lotnicze zaczęto organizować dopiero na początku 1943 r. W latach 1939–1941 łączność i zaopatrzenie utrzymywano dzięki kurierom, którzy przekraczali granice – rumuńsko-sowiecką lub Generalnego Gubernatorstwa i ZSRS. Dostarczano w ten sposób pieniądze i rozkazy. Za czasów okupacji sowieckiej nie było możliwości zorganizowania referatu lotniczego. Zresztą nie posiadano samolotów, które byłyby w stanie wystartować z Francji lub Anglii i dolecieć do Lwowa. Dodatkowo na czele całego Obszaru Lwowskiego ZWZ-1¹⁴ od

⁹ Zob. David Stafford, *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*, tłum. Z. Sroczyńska (Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1984), 20–47.

¹⁰ Mroczkowski, *Placówki*, 8–24.

¹¹ Tarczyński, *Organizacja*, 22.

¹² Mroczkowski, *Placówki*, 27–35.

¹³ Marek Ney-Krwawicz, *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1990), 173–176.

¹⁴ W czasie I okupacji sowieckiej na terenie Kresów Wschodnich funkcjonowały dwie organizacje ZWZ: ZWZ-1 została utworzona przez płk. Władysława Żebrowskiego ps. „Żuk” i miała kontakt z Centralą ZWZ w Paryżu, ZWZ-2 została utworzona przez ppłk. Maksymiliana Sokołowskiego ps. „Trzaska”, była uważana za sanacyjną organizację przez rząd

kwietnia 1940 r. stał agent NKWD płk Emil Macieliński¹⁵. Dlatego dopiero we wrześniu 1941 r., po wysłaniu grupy oficerów z Warszawy do Lwowa i zorganizowaniu na nowo Komendy Obszaru Lwowskiego, było możliwe zorganizowanie Referatu Lotniczego i Przerzutów Powietrznych.

1 lipca 1943 r. gen. Stefan Rowecki ps. „Grot” powołał Ekspozyturę Państwa Podziemnego pod kryptonimem Beskid, która miała za zadanie przygotowanie Okręgu Lwowskiego kryptonim „Wazon” do przyjęcia zrzutów. Ekspozytura miała podlegać bezpośrednio komendantowi Okręgu Lwowskiego. Zgodnie z instrukcją w jej skład mieli wejść: kierownik, dublant (zastępca kierownika), pomocnik do spraw terenu, referat operacyjny (1–2 osoby) i ewakuacyjny (2 osoby), 1–2 zespoły terenowych odbiorczo-ewakuacyjnych, 2–3 łączników. Do zakresu obowiązków kierownika ekspozytury należały: opracowywanie planów oraz systemów odbioru i ewakuacji zrztu, określenie rejonów zrztu, wyszukanie i zorganizowanie placówek odbioru oraz ewidencja odebranego materiału zrztowego¹⁶. Dlatego już w marcu 1943 r. na teren Okręgu Lwowskiego został oddelegowany z Warszawy ppor. Maksymilian Kaucki ps. „Antoni P”, „Antoni”, „Czesław”. Był to doświadczony oficer, który w latach 1940–1941 nadzorował przerzuty kurierów ZWZ na Podhalu. Potem został przeniesiony do Warszawy, gdzie pełnił funkcję Szefa Oddziału Ewakuacji Materiałowej Zrzutów w Wydziale Zrzutów¹⁷. Jednak, aby samoloty mogły dolecieć na Kresy Wschodnie, piloci musieli posiadać informacje dotyczące panujących tam warunków atmosferycznych. Dlatego do wykonania tego zadania trzeba było utworzyć Komórkę Meteorologiczną, tzw. „Meto”. W tym celu kpt. Wiktor Dobrzański ps. „Włada” został oddelegowany z Warszawy do Lwowa. Przybył tam 12 lipca 1943 r.¹⁸ Już miesiąc później powołał komórkę „Meto” o kryptonimie „45M”, do której zostali zwerbowani prof. Eugeniusz Rybka i dr Jan Mergentaler. Szefem zespołu został prof. Rybka ps. „Roch”, wcześniej kierownik Katedry Astronomii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Jego zastępcą został dr Mergentaler ps. „Jacek”, jego asystent sprzed wojny. Komórka „Meteo” rozpoczęła

Sikorskiego. Podział ten został opracowany przez badaczy tematyki podziemia lwowskiego, czyli prof. Jerzego Węgierskiego.

¹⁵ Wojciech Königsberg i Bartłomiej Szyprowski, *Zlikwidować! Agenci Gestapo i NKWD w szeregach polskiego podziemia* (Kraków: Znak Horyzont, 2022), 124–125.

¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Armia Krajowa Komenda Obszaru Lwów (dalej: AK KOL), 203/XV-8, Instrukcja nr. 702 od Komendy Głównej Armii Krajowej do Komendy Obszaru Lwowskiego Armii Krajowej z dn. 1 VII 1943 r., Warszawa, 10.

¹⁷ Węgierski, *Komendy*, 207.

¹⁸ AAN, AK KOL, 203/XV-8, Meldunek nr. 407 szefa sztabu Komendy Obszaru Lwowskiego ppłk. dypl. śl. st. piech. Tadeusza Wojciechowskiego „Korab” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 20 VII 1943 r., Lwów, 13.

działalność 20 lipca 1943 r. i pracowała aż do lipca 1944 r. Badania przeprowadzano w Obserwatorium Astronomicznym we Lwowie, które podlegało niemieckiemu prof. Walterowi. Do opracowania komunikatów meteorologicznych, tzw. metek, wykorzystywano: psychrometr, wiatromierz, barometr rtęciowy i termometr. Metki były przez Przemysława Rybkę ps. „Kruk” (syn prof. Rybki) przekazywane łącznicze¹⁹.

Już 20 października 1943 r. szef sztabu OL AK, mjr dypl. sł. st. piech. Tadeusz Wojciechowski ps. „Korab”, meldował, że OL AK jest gotowy do podjęcia zrzutów w jednym z bastionów i w czterech placówkach. Ponadto napisał w meldunku: „Chcę osobiście podziękować Panu [gen. Roweckiemu] za przydział do nas «Antoniego» [ppor. Maksymiliana Kauckiego]. Obserwując jego prace, jestem zupełnie spokojny o wyniki. Z przyjemnością stwierdzam całkowite opanowanie powierzonego mu zagadnienia, dużą inicjatywę przy zachowaniu ostrożności, koniecznej w naszych warunkach”²⁰. Do końca listopada 1943 r. wszystkie sprawy organizacyjne związane z sprawą zrzutów dla oddziałów AK Lwów zostały rozwiązane dzięki pracy ppor. Maksymiliana Kauckiego ps. „Antoni”. 2 sierpnia 1943 r. Komenda OL AK otrzymała od Komendy Głównej AK (dalej: KG AK) specjalny szyfr, którym mieli posługiwać się radiooperatorzy w celu wymiany depesz dotyczących spraw zrzutowych. Szyfr ten został przekazany przez „Marka”, specjalnego wysłannika z Warszawy, który pełnił funkcję instruktora szyfrów. Do Lwowa przybył on 8 sierpnia 1943 r. i zajął się wyszkoleniem szyfrantów do odbioru meldunków związanych ze zrzutami²¹.

Przygotowanie placówek zrzutowych było bardzo trudnym zadaniem. Musiały one znajdować się obok wsi zamieszkanymi w większości przez ludność polską, np. placówka „Browning” była zlokalizowana pod Siemianówką, a placówka „Karabela” nieopodal wsi Daszawa. Konieczność ta wynikała z faktu, że na terenie Kresów Południowo-Wschodnich mieszkała duża liczba ludności pochodzenia ukraińskiego. Ukraińcy utworzyli tam policję ukraińską, która współpracowała z Niemcami. Wielu mieszkańców wsi ukraińskich należało do Ukraińskiej Powstańczej Armii (dalej: UPA), która podlegała Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (dalej: OUN)²². Była ona wrogo

¹⁹ Węgierski, *Komendy*, 207–208.

²⁰ AAN, AK KOL, 203/XV-419, meldunek od szef sztabu Obszaru Lwowskiego mjr. dypl. sł. st. piech. Tadeusz Wojciechowski „Korab” do Komendanta Głównego Armii Krajowej z dn. 20 IX [1943] r., Lwów, 177.

²¹ AAN, AK KOL, 203/XV-8, Zarządzenia z zakresu techniki i organizacji akcji zrzutowej od Komendy Głównej Armii Krajowej do Komendy Obszaru Lwowskiego z dn. 2 VIII 1943 r., Warszawa, 121, 123, 136.

²² zob. Grzegorz Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942–1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów I Ukraińskiej Armii Powstańczej* (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2015), 381–397.

nastawiona do państwa polskiego w czasie II wojny światowej, a jej członkowie brali udział w mordowaniu Polaków na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Placówki zrzucone musiały się też znajdować w odpowiedniej odległości od większych miast lub miasteczek, aby miejscowe oddziały AK mogły spokojnie odbierać zrzucone. Konieczne było również, by były położone na równinie lub w dolinie, aby można było z nich nadawać odpowiednie sygnały świetlne dla nadlatujących samolotów. Za znalezienie takich placówek na terenie Okręgu Lwowskiego był odpowiedzialny mjr Jan Kazimierz Lech ps. „John”. W sierpniu 1943 r. jeździł polskim fiatem razem z Onufrym Kuźniarem ps. „Popiel” i plut. pchor. lotn. Zbigniewem Szalkiem ps. „Zbyszek”, który był oficerem referatu przerzutów powietrznych²³. W Okręgu Stanisławów AK osobą odpowiedzialną za wyszukanie placówek nadających się do wspomnianych celów był por. Józef Kusiński ps. „Józef”, „GH3”. Podróżował samochodem należącym do niemieckiego przedsiębiorstwa zajmującego się skupem ziół leczniczych²⁴, swoją pracę zapamiętał następująco:

„Jechaliśmy polnymi drogami z Krzysztofem i Pospolitą. Po drodze złapaliśmy 9 defektów [dziur] na gumie, gdyż Ukraińcy sypali gwoździe. [...] w pewnym momencie strzeliły naraz dwie tylne gumy. Zarzuciło nas do rowu i powoli wywracaliśmy się kołami do góry. Ja machinalnie zgasiłem motor, co uratowało nas od możliwości wybuchu benzyny. [...] szczęśliwie nic się nie stało. Odwróciliśmy samochód, naprawili[śmy] gumy i pojechali[śmy] dalej. Jednak dzień był pechowy, gdyż łapaliśmy co chwilę defekty, tak że ostatecznie przy jakimś przysiółku złapał nas zmierzch i należało gdzieś zanocować. [...] Nocować zaś w samochodzie na szosie w tym czasie było bardzo niebezpiecznie. [...] Poszedłem na zwiady, rozmowę rozpocząłem po ukraińsku. Trafiłem chłop był, Ukraińcem. Pozwolił zajechać na dziedziniec. [...] Dwóch ułożyło się spać obok samochodu, a jeden pełnił wartę co trzy godziny. Każdy z nas miał pistolet i po jednym granacie. [...] W oddali było widać światła latarek i pojedyncze strzały. To ćwiczyła jakaś bojówka ukraińska, o której nie mieliśmy dotychczas informacji. [...] Nad ranem miałem wartę i słońce już wschodziło, gdy na szosie ukazało się 6 ludzi. Schowałem się za róg. Grupa zatrzymała się i patrzyła na nasz samochód doskonale widoczny. [...] Banda zarechotała i poszła dalej. Widocznie musieli przed ranem być w domach, aby nie dekonspirować się”²⁵.

²³ Węgierski, *Komendy*, 63.

²⁴ Ibid., 263.

²⁵ Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: BZNiO), Dział Rękopisów, Zbiory Jerzego Węgierskiego (dalej: DR ZJW), 38/98, Okręg Stanisławów ZWZ-AK, relacja Józefa Kusińskiego, b.p.

Wyjazdy w teren w celu znalezienia placówki zrzutowej były bardzo niebezpieczne. Szczególnie w województwie stanisławowskim, gdzie większość wsi była zamieszкана przez ludność ukraińską, wrogo nastawioną wobec Polaków. Już latem 1943 r. Ukraińcy z OUN-u zaczęli mordować Polaków, którzy pełnili ważne funkcje w czasach II RP, np. leśników, nauczycieli, wójtów. Działania te miały na celu pozbawienie Polaków inteligencji i warstwy kierowniczej, która mogłaby kierować oporem przeciwko OUN-UPA. Sam wybór lokalizacji placówki zrzutowej był więc trudnym zadaniem. Por. Kusiński wspominał:

„Pamiętam, że wymagania, co do miejsc zrzutów, były bardzo ciężkie i niełatwo było je znaleźć. Musiały się one znajdować co najmniej 15 km od miast, 2 do 3 km od wsi. Najlepiej nadawała się ku temu polana leśna lub w zaroślach o wymiarach mniej więcej 1,5 km na 1 km. Należało przy tym, oprócz wszystkich danych technicznych, ustalić miejsca na obsługę, drogi natychmiastowego wywozu sprzętu z zrzutów, jego zamelinowanie, środki transportu i wiele innych czynności. Należało przeprowadzić wywiad – jaka [jest] siła wroga i jakie [jednostki] stacjonują w okolicy i czy może przeszkodzić w odbiorze zrzutu i jego zamelinowanie. Wiele jeszcze innych prac musiało się wykonać zanim zameldowało się dane miejsce jako nadającego się do zrzutu. Była to praca bardzo odpowiedzialna i niebezpieczna. Przypomina[m] sobie, że do zrzutów był przysyłany z KG AK ps. Wąsacz z dwoma ludźmi. Jednak ich interesowały z zrzutów tylko radiostacje i dolary w pasach czy paczkach oraz inne pieniądze”²⁶.

Cytowany żołnierz AK był oficerem do spraw wywiadu ukraińskiego na terenie Okręgu Stanisławowskiego. Wojskowi pełniący takie funkcje zazwyczaj znali język ukraiński oraz okolicę i dysponowali środkami transportu. Kolejną ważną kwestią, którą poruszył por. Kusiński, była sprawa „zamelinowania” (ukrycia) sprzętu zrzutowego. To zadanie musiało być wykonane od razu po zrzucie, do jego przeprowadzenia potrzebne były furmanki z końmi.

Dzięki zorganizowaniu do września 1943 r. placówek odbioru zrzutów, Komenda OL AK była gotowa. Pierwsze czuwania (oczekiwanie na przyjęcie samolotów z ładunkiem) zarządzono już między 5 a 9 grudnia 1943 r. oraz między 13 a 16 grudnia 1943 r. na placówce „Granatnik-1”²⁷. W tym samym okresie czuwała placówka „Zapadka”²⁸, znajdująca się blisko Lwowa. Za odbiór rzutu w tej lokalizacji odpowiedzialne były oddziały AK

²⁶ Ibid.

²⁷ Studium Polski Podziemnej w Londynie (Dalej: SPP), Zespół Oddział VI Naczelnego Wodza (dalej: ZO VI NW), A-120, kartoteka placówek odbierających zrzuty, b.d., b.m., 185.

²⁸ Ibid., A-121, kartoteka placówek odbierające zrzuty, b.d., b.m., 237.

z południowego regionu miasta. Jedną z osób, które brały udział w tym czuwaniu, był Karol Prass, który tak to wspominał:

„Należało przygotować grupę 150 akowców, potrzebnych do zabezpieczenia terenu zrzutu. Zrzucony materiał natychmiast po przyjęciu musi być odtransportowany do przygotowanych melin (konspiracyjne skrytki). Okręg dostarczy[ł] radiooperatora, który mógł nawiązać łączność z załogą samolotu i w razie potrzeby naprowadzi samolot na właściwy punkt zrzutu. Sygnałem wywoławczym będzie piosenka «Idzie żołnierz borem lasem» nadana przez Londyn o godzinie 22-giej, po której zbiera się oddział na wyznaczonych punktach. Jeśli samolot wyleciał na trasę, to o godzinie 24-tej Londyn poda drugi sygnał, którym będzie piosenka «O mój rozmarynie». Po drugim sygnale oddziały udają się na punkt zrzutu. [...] Była grudniowa, bezgwiezdna noc. Na dworze tęgi mróz, a pola pokryte grubą warstwą śniegu. Cała obsada zrzutu [była] na punktach pogotowia. Godziny napiętego oczekiwania. Czas do drugiego sygnału tak wolno włókł się. [...] Wybiła wreszcie północ. Radiooperator manipulował przy aparacie, ale przeciągłe gwizdy i różnojęzyczne mowy utrudniały nasłuch. Jest wreszcie Londyn. Krótkie komunikaty z frontu i na zakończenie, jak zwykle piosenka, ale nie ta, na którą czekaliśmy. Widocznie warunki atmosferyczne lub inne przyczyny wstrzymały odlot samolotu. Rozczarowanie na twarzach zebranych. Tyle trudu i nadziei, a wszystko daremnie”²⁹.

Na początku grudnia 1943 r. do Polski nie wysłano ani jednego samolotu. Możliwe, że komendant OL AK przeprowadził próbne ćwiczenia z odbioru zrzutów. Pierwsze loty do Polski miały bowiem miejsce dopiero w nocy z 15 na 16 grudnia 1943 r. Z bazy Sidi Amor (Tunezja) wystartowały wtedy trzy samoloty Halifax z polskimi załogami i jeden Liberator. Zrzutu dokonały na placówki „Topola”, „Rybitwa-1” i „Tukan-1”, które znajdowały się na terenie Okręgu Kraków AK³⁰. Kolejne czuwania zaplanowano na noc z 3 na 4 stycznia 1944 r. oraz w okresie od 9 do 12 stycznia 1944 r. W tym czasie czuwała placówka „Zapadka”. W podobnym okresie, od 5 do 8 stycznia 1944 r. i od 13 do 16 stycznia 1944 r., w gotowości były też placówki „Granatnik-1” i „Ostroga”. Natomiast czuwanie od 13 do 16 stycznia 1944 r. na placówce „Zamek-1” zostało odwołane³¹. Podobna sytuacja miała miejsce na placówce „Bomba”, która czuwała od 13 do 16 stycznia 1944 r., później czuwanie odwołano³². Niestety w tym okresie wysłano tylko cztery

²⁹ Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 365/s, relacja Karola Prassa w łagrach Workuty, 34–35.

³⁰ Bieniecki, *Lotnicze*, 99–100.

³¹ SPP, ZO VI NW, A-121, kartoteka placówek odbierających zrzuty, b.d., b.m., 79, 234, 237.

³² Ibid., A-120, kartoteka placówek odbierających zrzuty, b.d., b.m., 116.

samoloty, a misję wykonał tylko jeden z nich, dokonując zrzutu na placówkę położoną niedaleko Przeworska. Polska eskadra straciła w styczniu 1944 r. aż czterech nawigatorów, a było ich tylko dziewięciu. Z trzech Liberatorów, którymi dysponowała, został tylko jeden. Dlatego cała 1586 ESP musiała przejść reorganizację i otrzymać nowe samoloty. To wszystko udało się zorganizować dopiero pod koniec lutego 1944 r.³³

Wreszcie, po przezwycięzeniu tych wszystkich trudności, w nocy z 17 na 18 marca 1944 r. do Polski wyleciało siedemnaście samolotów. Trzy miały dokonać zrzutu na placówki: „Ścigacz”, „Granatnik-1” i „Zamek-1”. Halifax, pilotowany przez kpt. pil. *Flight Lieutenant* (dalej: F/Lt) Kazimierza Szrajera, który miał dokonać zrzutu na placówkę „Granatnik-1”, nie wykonał zadania z powodu złych warunków atmosferycznych. Kolejny, pilotowany przez st. sierż. pil. *Warrant Officer* (dalej: W/O) Tadeusza Niezręckiego i lecący na placówkę „Ścigacz”, przerwał wykonywanie zadania z powodu choroby załogi i zawrócił do bazy po około 4,5-godzinny locie. Wreszcie Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Zbigniewa Szostaka dokonał zrzutu 12 zasobników i 12 paczek na placówkę „Zamek-1”. Szostak swoje zadanie wykonał w trudnych warunkach atmosferycznych, ponieważ w tym czasie była burza. Pomimo to samolot nadał hasło, tzw. literę B, a placówka odpowiedziała tzw. literą Z. Potem wyłożono znak świetlny w kształcie krzyża. Wtedy kpt. pil. (F/Lt) Szostak dokonał zrzutu. Do bazy wrócił po 10,5 godzinie lotu³⁴.

W tym dniu czuwały placówki: „Zamek-1”, „Ścigacz”, „Bomba” i „Granatnik-1”. Pierwszy zrzut na terenie OL AK został podjęty przez załogę placówki „Kabłąk-2”, która znajdowała się koło Biłki Szlacheckiej w Obwodzie Lwowskim. W tej wsi funkcjonował liczny oddział samoobrony, którego dowódcą był por. Kazimierz Pęcherek ps. „Wysocki”. Jedną z osób, które uczestniczyły w odbiorze tego zrzutu, był Jan Wojdyła (żołnierz AK, mieszkaniec Mikłaszowa, który musiał przenieść się do Biłki Szlacheckiej):

„Pierwszy zrzut – wspominał – był niezapowiedziany, samolot został pochwycony w światło niemieckich reflektorów. Lotnik uciekając z świateł znalazł się nad Biłką, która prawdopodobnie miała być alternatywnym miejscem zrzutu. Gdy samolot zaczął krążyć, jeden z wartowników dał sygnał latarką elektryczną i na ten nie omówiony sygnał samolot zrzucił swój ładunek złożony ze skrzyń wypełnionych rewolwerami typu Colt, pistoletami maszynowymi typu Sten, amunicją i mundurami. Był poważny kłopot ze schowaniem zrzuconych skrzyń, gdyż AK w Biłce nie była przygotowana na zrzut. Przede wszystkim teren nie był obstawiony. Przy zbieraniu skrzyń znaczna część rewolwerów i pistoletów została

³³ Bieniecki, *Lotnicze*, 104–109.

³⁴ *Ibid.*, 114–115.

zabrana przez pomagających zbierać skrzynie. Kierownictwo obwodowe AK musiało przysłać specjalny oddział do odebrania zebranej broni. [...] Trochę jednak broni mieszkańcy Biłek zatrzymali. Później na skutek nieumiejętnego obchodzenia się z nią w Biłce Szlacheckiej doszło do dwóch nieszczęśliwych wypadków – w jednym syn zranił ojca, a w drugim Bigas Józef stracił życie. Wybierał się na konny patrol. Kolega podawał mu nabity rewolwer tak niezręcznie, że nastąpił strzał śmiertelny”³⁵.

Zrzutu dokonano więc na inną placówkę. Jest mało prawdopodobne, aby komendant placówki nie wiedział o zaplanowanej akcji. W kartotece dotyczącej poszczególnych placówek zrzutowych odnotowano zresztą, że placówka „Zamek-1” spóźniła się z wystawieniem świateł, a potem zgasiła je zbyt wcześnie³⁶. Warto zaznaczyć, że według kartotek placówek odbierających zrzuty, które były w posiadaniu NW, placówka „Kabłak-2” nie czuwała tego dnia. Jej pierwsze czuwanie odbyło się dopiero w okresie od 31 marca do 4 kwietnia 1944 r.³⁷ Pomimo tych wszystkich trudności udało się odebrać zrzut, choć potem pojawił się problem z „zamelinowaniem” broni. Na szczęście Komenda Okręgu przysłała do pomocy oddział żołnierzy Kedyw-u, który zabrał broń. Odbiór zrzutu potwierdzono w meldunku z 6 kwietnia 1944 r. Część uzbrojenia została zabrana przez Biłczan, ponieważ była im bardzo potrzebna. W tym czasie, aby chronić polskie wsie przed atakami oddziałów UPA, rozpoczęto w nich organizować samoobronę. Według mjr. Jana Kazimierza Lecha ps. „Granit” (II-zastępca Komendanta Okręgu Lwowskiego) stwierdzono, że w zasobnikach brakowało: 1 zegarka, kwarców do radia, 14 stenów i amunicji po 300 sztuk do każdego, 23 granatów z zapalnikami, 10 pistoletów Colt z amunicją, a ponadto 4 kolby od RKM były zniszczone. Jeśli chodzi o paczki, to brakowało 15 rewolwerów Smith & Wesson z amunicją³⁸. Pomimo że odbiór zrzutu był nadzorowany przez Komendanta Rejonu Wiejskiego z Dzielnicy Wschód Lwów ppor. Jerzego Węgierskiego ps. „Antek”, większość materiału zrzutowego została przejęta przez mieszkańców Biłki Szlacheckiej i Królewskiej. Według ppor. Węgierskiego placówka „Zamek-1” czuwała i dała odpowiedni sygnał, tylko pilot tego nie zauważył. Dlatego kiedy samolot odleciał, zakończono akcję i wszyscy wrócili do domu. Sam zresztą stwierdził, że zrzut

³⁵ BZNiO, DR ZJW, 45/1, Okręg Lwów AK: miasto dzielnica wschód, relacja Jana Wojdyły, b.p.

³⁶ SPP, ZO VI NW, A-121, kartoteka placówek odbierających zrzuty, b.d., b.m., 234.

³⁷ Ibid., A-120, kartoteka placówek odbierających zrzuty, b.d., b.m., 199.

³⁸ AAN, AK KOL, 203/XV-16, Meldunek przyjęcia zrzutu z dnia 20 III [1944] od II-zastępcy Komendanta Okręgu Lwów mjr. dypl. śl. st. piech. Jana Kazimierza Lecha „Granit” do Komendanta Obszaru Lwowskiego z dn. 6 IV 1944 r., Lwów, 22.

odebrała placówkę „Kabłąk-2”³⁹. Komendant OL AK, płk śl. st. art. Władysław Filipkowski ps. „Cis”, w sprawozdaniu z akcji zrzutowej wysłanym do KG AK stwierdza, że pilot dokonał zrzutu 8 km od miejsca placówki i to w kierunku wschodnim od Lwowa (Biłka Szlachecka jest położona 20 km na wschód od Lwowa). Zaznacza też, że placówka „Zamek-1” nadała odpowiedni sygnał, tylko pilot go nie zobaczył. W czasie krążenia samolotu nad placówką „Kabłąk-2”, jej komendant z własnej inicjatywy zdecydował się odebrać zrzut. Dlatego podał inny sygnał niż placówka „Zamek-1”⁴⁰. Pierwszy zrzut na terenie OL AK został dokonany na placówkę „Kabłąk-2”, a nie „Zamek-1”. Według odpisu potwierdzenia zrzutu wysłanego do KG AK, odebrano 12 zasobników i 12 paczek⁴¹.

Kolejną turę zrzutów zorganizowano nocą z 3 na 4 kwietnia 1944 r. na tereny Okręgów: Lublin, Białystok i Obszar Lwowski. Z Campo Casale (Włochy) wystartowało szesnaście samolotów Halifax. Cztery miały dokonać zrzutu na placówki: „Ścigacz”, „Muszka” i „Zamek-1”. Halifax pilotowany przez ppor. pil. *Flight Officer* (dalej: F/O) Alfonsa Glubę zamiast na placówkę „Ścigacz”, dokonał zrzutu na placówkę „Rybitwa” (powiat limanowski). Kolejny samolot, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Michała Goszczyńskiego, miał wykonać zrzut na placówkę „Zamek-1”. Jednak, ponieważ placówka nie „wyłożyła” sygnału, po 40 minutach krążenia pilot wrócił do bazy. Następny Halifax, pilotowany przez st. sierż. pil. (W/O) Tadeusza Niezręckiego, miał dokonać zrzutu na placówkę „Muszka”. Jednak, pomimo nawiązania łączności i wyłożeniu tzw. Teresy (światła w kształcie litery Y), placówka ładunku nie otrzymała. Pilot dokonał zrzutu w miejscu oddalonym o 46 km na północny zachód od placówki. Ostatni samolot, którego nawigatorem był kpt. obs. (F/Lt) Czesław Bernat, miał dokonać zrzutu na placówkę „Ścigacz”, jednak zasobniki zrzucił na placówkę „Guzik”⁴². Tak przynajmniej podano w zestawieniach, które otrzymał Naczelnny Wódz (dalej: NW). Stwierdzono, że placówka podała dobry znak i że zrzutu dokonano w czterech podejściach⁴³. Jednak Komenda OL AK twierdziła, że zrzutu dokonano na placówkę „Ścigacz”, natomiast placówki „Guzik” i „Muszka” nic nie podjęły. Jeśli chodzi o placówkę „Zamek-1”, to „wyłożono” sygnał, tylko pilot

³⁹ Węgierski, *Armia Krajowa na południowych i wschodnich polach Lwowa* (Kraków: Wyd. Platan, 1994), 60–62.

⁴⁰ AAN, AK KOL, 203/XV-17, meldunek od Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. śl. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” do Komendanta Głównego Armii Krajowej z dn. 23 V 1943 r., Lwów, 78.

⁴¹ Dokładny opis materiałów odebranych przez poszczególne placówki zrzutowe zamieszczono w tabelce na końcu tekstu.

⁴² Bieniecki, *Lotnicze*, 119–120.

⁴³ SPP, ZO VI NW, A-131, sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 52.

go nie zauważył⁴⁴. Zrzutu na placówkę „Muszka” pilot dokonał około 40 km od celu, przez co całe zaopatrzenie wpadło w ręce nieprzyjaciela⁴⁵. Z kolei według relacji Teofila Krakowskiego ps. „Dziobek” (żołnierza Obwodu AK Sambor) cały zrzut z placówki „Muszka” spadł na baraki organizacji *Organisation Todt*⁴⁶. Jedną z osób, która brała udział w odbiorze zrzutu na placówce „Ścigacz”, był dr Kazimierz Łosieczka, który tak to opisywał:

„Meldunki o wystartowaniu samolotu odebrano szyfrem radiowym [...]. Po otrzymaniu hasła przygotowany oddział w sile około 30 osób – żołnierzy AK /częściowo uzbrojeni/ oraz z kilkoma zaprzęgami w saniach zajęli stanowiska, jak podano na wstępie /w osłoniętej kotlinie/. Teren był pokryty śniegiem. Około północy nadleciał samolot, który na światło rozstawionych placówek, z latarkami, odpowiedział sygnałem świetlnym i znikł z horyzontu, że w ogóle nie było go słychać. Po kilku minutach pojawił się ponownie, obniżył lot i dokonał zrzutu na obszarze nie większym niż pole 0,3 km promienia. Zrzut nastąpił z bardzo niskiej wysokości. W całości został przyjęty przez nasz oddział. Pojemniki i spadochrony przewieziono końmi do wsi Strzelczyska (Obwód AK Mościska). Część transportu ukryto w stodole Antoniego Łosieczki /Strzelczyska nr 42/, część w innej zagrodzie. Spadochrony natychmiast zostały spalone w piecu chlebowym, natomiast pojemniki z bronią ukryto w stodole pod słomą. Pojemniki zawierały lekkie karabiny maszynowe z taśmami /niemieckie/, steny z amunicją, colty, ręczne granaty, materiały wybuchowe oraz angielskie sorty mundurowe. W dniu następnym po zrzucie nastąpiła gwałtowna odwilż, śniegi stopniały i ślady na miejscu zrzutu zniknęły”⁴⁷.

Zrzut na placówkę „Ścigacz” potwierdził Komendant Obwodu AK Mościska kpt. Ludwik Kurtycz ps. „Mazurkiewicz”. Dodatkowo wspomniał, że część zrzuconej broni była ukryta na cmentarzu w Mościskach. Podczas jej przenoszenia w inne miejsce, w trakcie załadunku na samochody, żołnierze AK zostali spostrzeżeni przez Ukraińca Zawadę. Zauważył, że Polacy ładują broń na samochody i przekazał tę informację pobliskiemu dowództwu UPA. Następnej nocy upowcy przeszukiwali polskie grobowce w celu znalezienia

⁴⁴ AAN, AK KOL, 203/XV-16, potwierdzenie odbioru depezy przez szefa sztabu Komendy Obszaru Lwowskiego ppłk. dypl. sł. st. Feliksa Jansona „Sylwa” od Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 18 IV 1944 r., Lwów, 63.

⁴⁵ Ibid., 203/XV-16, Szczegółowy meldunek na temat zrzutów z nocy z 3 na 4 IV 1943 przez Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. sł. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 19 IV 1944 r., Lwów, 118.

⁴⁶ BZNiO, DR ZJW, 50/1, Inspektorat Południowo-Zachodni AK Komenda i Obwody Drohobycz i Sambor, relacja Teofila Krakowskiego, b.p.

⁴⁷ Ibid., 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja dr Kazimierza Łosieczki, b.p.

uzbrojenia. Na szczęście zostało ono wcześniej ewakuowane⁴⁸. Broń zrzucona na placówkę „Ścigacz” zasilili oddziały samoobrony na terenie Obwodu Mościska. W sumie placówka przyjęła 9 zasobników i 12 paczek⁴⁹.

Następny zrzut miał odbyć się w Wielką Sobotę (nocą z 8 na 9 kwietnia 1944 r.). Z lotniska w Campo Casale wystartował Halifax pilotowany przez ppor. pil. (F/O) Glubę. Miał dokonać zrzutu 9 zasobników i 12 paczek na placówkę „Rakieta”. Jednak placówka nie nadała żadnego sygnału. W tej sytuacji ppor. pil. (F/O) Alfons Gluba udał się na zapasową placówkę „Ścigacz”. Niestety tam również nie nadano żadnego sygnału. Dlatego do zrzutu w ogóle nie doszło, a samolot po 10,5 godzinie lotu wrócił do bazy⁵⁰. „Cis” twierdzi, że ten Halifax w ogóle nie doleciał do żadnej z placówek, bo obie w tym czasie czuwały⁵¹. Kolejne zrzuty na teren OL AK planowano na noc z 14 na 15 kwietnia 1944 r. Zdecydowano, że samoloty mają dokonać zrzutu na placówki „Myśliwiec” i „Pancernik”. Jednak loty zostały odwołane w ostatniej chwili⁵². Dopiero nocą z 15 na 16 kwietnia 1944 r. nad placówkę „Myśliwiec” doleciał jeden Halifax. Z powodu przyziemnej mgły jego dowódca, kpt. pil. (F/Lt) Goszczyński, postanowił udać się na placówkę „Paszkot” i tam zrzucić ładunek. Następną turę zrzutów zorganizowano w nocy z 23 na 24 kwietnia 1944 r. Wysłano wtedy aż sześć samolotów. Trzy Halifaxy miały dokonać zrzutu na placówkę „Suwak”. Jednak samoloty pilotowane przez kpt. pil. (F/Lt) Kazimierza Szrajera i st. sierż. pil. (W/O) Tadeusza Niezręckiego nie odnalazły placówki z powodu zachmurzenia. W podobnej sytuacji był Halifax, w którym nawigatorem był kpt. obs. (F/Lt) Władysław Krywda. Natomiast Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostka miał dokonać zrzutu na placówkę „Zamek-1”. Niestety, z powodu dużego zachmurzenia i złej widoczności, załoga nie wykonała zadania. Podobnie postąpiła załoga Halifaxa pod dowództwem sierż. pil. (W/O) Józefa Klęczańskiego. Ostatni, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Jana Dziedzica Halifax, który leciał na placówkę „Kabłak”, nie wykonał zadania, ponieważ było duże zachmurzenie⁵³. Z powodu tak słabego wyniku odbioru zrzutów na terenie OL AK, KG AK zdecydowała

⁴⁸ Ibid., Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja kpt. Ludwika Kurtycza, b.p.

⁴⁹ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Potwierdzenie odbioru dziewięciu zrzutów przez szefa sztabu Komendy Obszaru Lwów ppłk dypl. sł. st. Feliksa Jansona „Sylwa” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 14 VI 1944 r., 15.

⁵⁰ Bieniecki, *Lotnicze*, 125.

⁵¹ AAN, AK KOL, 203/XV-17, Meldunek od Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. sł. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” do Komendanta Głównego Armii Krajowej z dn. 23 V 1943 r., Lwów, 78.

⁵² Bieniecki, *Lotnicze*, 136.

⁵³ Ibid., 140–148.

się wysłać specjalnego instruktora zrzutowego, który miał sprawdzić stan gotowości zgłoszonych placówek, przygotować ich komendantów i personel do odbioru zrzutu oraz udzielić im fachowych rad⁵⁴.

Kolejne loty na teren OL AK zorganizowano dopiero na początku maja (nocą z 4 na 5) 1944 r. Z Włoch wystartowały trzy samoloty na placówki: „Browning”, „Bagnet” i „Colt”. Niestety Halifax pilotowany przez ppor. pil. *Pilot Officer* (dalej: P/O) Henryka Kwiatkowskiego po 25 minutach stwierdził defekt silnika. Dlatego trasa do placówki „Bagnet”, opracowana przez nawigatora kpt. (F/Lt) Jerzego Zbroję, nie została wykorzystana. Kolejny Halifax, pilotowany przez st. sierż. pil. (W/O) Niezręckiego, miał dokonać zrzutu na placówkę „Colt”. Samolot dotarł nad nią o godzinie 1.06 i krążył przez 29 minut. Placówka nie dała jednak żadnego sygnału. W tej sytuacji pilot postanowił nie dokonywać zrzutu i wrócił do bazy. Dopiero pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego Liberator, który leciał na placówkę „Browning”, dokonał zrzutu 12 zasobników i 12 paczek⁵⁵. Według relacji żołnierza z samoobrony w Siemianówce (N.N., o pseudonimie „Harry”) z okazji przyjęcia zrzutu w kościele w Siemianówce odprawiono aż trzy msze dziękczynne⁵⁶. Na placówkę „Browning” zrzucono 12 zasobników i 12 paczek⁵⁷. Według sprawozdania „Cisa” wysłanego do KG AK, placówka „Colt” czuwała, by nawiązać łączność z samolotem, który miał jednak odlecieć, ponieważ na miejscu pojawiły się trzy niemieckie samoloty. Jeśli chodzi o placówkę „Bagnet”, to żołnierze AK słyszeli w okolicy samolot, który krążył przez około 50 minut. Placówka dała sygnał. W meldunku stwierdzono, że nasłuch radiowy do odbioru zrzutów był w tamtym czasie utrudniony, ponieważ doszło do aresztowania obsługi aż dwóch radiostacji⁵⁸. Była to odpowiedź na meldunek wysłany przez KG AK, w którym stwierdzono: „Znów kilka lotów z wyborowymi załogami polskimi skierowane do was trafiło w próżnię. Jutrzenka [radiostacja polska we Włoszech] żąda od was aktualnych wiadomości o pogotowiu [gotowości] placówek, gdyż tylko wtedy może kierować do was loty. Musicie zatem meldować wprost do Jutrzenki nie tylko spalone [zdekonspirowane] placówki, lecz również jak najczęściej

⁵⁴ AAN, AK KOL, 203/XV-16, Informacja od Komendy Głównej Armii Krajowej do Komendanta Obszaru Lwowskiego z dn. 16 IV 1944 r., Warszawa, 151.

⁵⁵ Bieniecki, *Lotnicze*, 153–155.

⁵⁶ BZNiO, DR ZJW, 47/0, Inspektorat Południowy AK Komenda Obwodu Bóbrka-Przemysłański-Siemianówka, relacja ps. Hary, b.p.

⁵⁷ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Potwierdzenie odbioru dziewięciu zrzutów przez szefa sztabu Komendy Obszaru Lwów ppłk. dypl. sł. st. Feliksa Jansona „Sylwa” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 14 VI 1944 r., 15.

⁵⁸ Ibid., 203/XV-17, Odpowiedź na meldunek Komendy Głównej Armii Krajowej przez Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. sł. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” z dn. 23 V 1944 r., Lwów, 78–79.

pogotowie na placówce rzeczywiście czuwającej”. Dlatego „Cis” podjął następujące decyzje: do odbioru zrzutów zamierzano wykorzystać miejscowych żołnierzy AK, każda placówka miała mieć aparat radiowy i zapasowe baterie. Placówki miały nadawać sygnał na każdy odgłos lecącego samolotu, sygnał mógł być zgaszony tylko wtedy, kiedy rozpoczęto składanie odebranego sprzętu i nadano znak „M” albo po 10 minutach od odlotu samolotu⁵⁹.

W nocy z 10 na 11 maja 1944 r. miał się odbyć kolejny zrzut na placówkę „Pancernik”. Jednak Halifax sierż. pil. (W/O) Kłeczyńskiego nie wystartował z powodu defektu silników. Tylko Halifaxowi pilotowanemu przez st. sierż. pil. (W/O) Jana Drobrego udało się dokonać zrzutu na placówkę „Ścigacz” zamiast na placówkę „Ładownica”. Miał zrzucić 9 zasobników i 12 paczek. Pilot stwierdził, że placówka nadała prawidłowy sygnał, a trzy zasobniki miały spaść bez spadochronu⁶⁰. Jednak według kpt. Kurtycza, który odebranie zrzuconego ładunku nadzorował, pilot dokonał zrzutu na placówkę „Ładownica”: „dokonany drugi zrzut na polach rejonu Słomianka przyległych do wioski polskiej Wojkowice [...] Ochronę i organizację zrzutu przeprowadził ps. «Głowacz». Nadzór odbioru broni sprawowałem osobiście wyjeżdżając w tym celu na miejsce. Zrzut ten nie w całości dotarł do rąk odbiorców, ponieważ jeden kontener ze spadochronem zawisł na skrzydłach samolotu i dotarł do wiosek ukraińskich oddalonych od placówki około 10 km i dostał się w ręce ukraińskie”⁶¹. Podobne informacje można znaleźć w odpisie zrzutów odebranych przez OL AK Obszar Lwowski. Według tego spisu na placówce „Ładownica” odebrano 9 zasobników i 10 paczek⁶². Jednak według innego spisu, którym dysponował NW, zrzut został przyjęty przez „Ładownicę” i tylko trzy paczki rozbiły się, bo ich spadochrony miały defekt⁶³.

Kolejną turę zrzutów na teren OL AK zorganizowano w nocy z 19 na 20 maja 1944 r. Skierowano w ten rejon trzy samoloty. Pierwszy Halifax pilotowany przez st. sierż. pil. (W/O) Niezręckiego, leciał na placówkę „Łuk”. Dotarł tam o godzinie 00.30 i krążył przez 30 minut. Ponieważ jednak placówka nie dała żadnego znaku, pilot postanowił wrócić do bazy, nie dokonawszy zrzutu. Następny Halifax, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Gerarda Kunowskiego, leciał na placówkę „Karabela”. Pilot z powodu złej pogody zgubił się nad Tatrami i postanowił wrócić do bazy. Tylko Liberatorowi

⁵⁹ Ibid., Meldunek od Komendy Głównej Armii Krajowej do Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. śl. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” z dn. 8 V [1943] r., Warszawa, 80.

⁶⁰ Bieniecki, *Lotnicze*, 156–157.

⁶¹ BZNiO, DR ZJW, 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja kpt. Ludwika Kurtycza, b.p.

⁶² AAN, AK KOL, 203/XV-19, Potwierdzenie odbioru dziewięciu zrzutów przez szefa sztabu Komendy Obszaru Lwów ppłk. dypl. śl. st. Feliksa Jansona „Sylwa” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 14 VI 1944 r., 15.

⁶³ SPP, ZO VI NW, A-143, Statystyka zrzutów, b.d., b.m., 22.

pilotowanemu przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego udało się dokonać zrzutu 12 zasobników i 12 paczek w trzech „nalotach”. Nawigator uważał, że mógł dokonać zrzutu na inną placówkę, ponieważ nadano inny znak świetlny⁶⁴. Zrzut został odebrany przez żołnierzy AK, którzy należeli do samoobrony we wsi Korczunek Daszawski (położonej koło wsi Daszawa), krypt. „Zapora”. Stacjonował tam oddział leśny 1 kompanii 53 Pułku Piechoty AK dowodzony przez kpt. Zdzisława Pacaka ps. „Andrzej”. To właśnie jego oddział brał udział w odbiorze zrzutu nocą z 19 na 20 maja 1944 r.⁶⁵ Według ks. Władysława Deca zrzut na placówkę „Karabela” został zauważany przez Ukraińców z pobliskiego Siechowa (wieś w pow. Stryj), którzy natychmiast powiadomili o nim niemiecki garnizon w Stryju. W tej wsi Ukraińcy mieli bardzo dobry punkt obserwacyjny na wieży cerkiewnej. Dlatego Niemcy zorganizowali obławę na mężczyzn w Korczunku. Podczas ucieczki zastrzelono trzech mężczyzn, a aresztowano czterdziestu. Jednak w wyniku pertraktacji po zapłaceniu 40 tys. dolarów okupu wypuszczono aresztowanych⁶⁶. Odbiór zrzutu potwierdzono w meldunku z 26 maja 1944 r. Według „Cisa” ładunek zawierał 12 zasobników i 12 paczek⁶⁷.

W nocy z 24 na 25 maja 1944 r. wysłano dwa samoloty. Jeden Liberator, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, lecąc na placówkę „Karabela”, zablądził. Dlatego znalazł się nad nią dopiero 2.58 nad ranem, gdy zaczynało już świtać. Pilot stwierdził, że placówka już nie czuwała, krążył nad potencjalnym zrzutowiskiem przez 4 minuty, po czym postanowił wrócić do bazy. W drodze powrotnej miał spotkać dwadzieścia dziewięć samolotów JU-52. Do bazy powrócił po prawie 11 godzinach lotu⁶⁸. Tylko samolotowi Halifax pilotowanemu przez kpt. pil. (F/Lt) Kunowskiego udało się dokonać zrzutu 9 zasobników i 12 paczek w trzech nalotach⁶⁹. Według sprawozdania, które otrzymał NW, samolot kpt. pil. (F/Lt) Kunowskiego wykonał zrzut w trzech nalotach w godzinach 01.16-01.21 z wysokości około 800 stóp (244 m). Była zła widoczność i duże zachmurzenie. Podobno pilot zauważył drugi samolot, z którym próbował się porozumieć, jednak bezskutecznie⁷⁰.

⁶⁴ Bieniecki, *Lotnicze*, 163–165.

⁶⁵ Węgiński, *Armia Krajowa w Okręgach Stanisławów i Tarnopol* (Kraków: Wyd. Platan, 1996), 78–87.

⁶⁶ BZnIO, DR ZJW, 38/98, Okręg Stanisławów ZWZ-AK, relacja ks. Władysława Deca, b.p.

⁶⁷ AAN, AK KOL, 203/XV-18, Meldunek od Komendy Głównej Armii Krajowej do Komendanta Obszaru Lwowskiego płk. sł. st. art. Władysława Filipowskiego „Janka” z dn. 9 V [1943] r., Warszawa, 81.

⁶⁸ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 68.

⁶⁹ Bieniecki, *Lotnicze*, 170.

⁷⁰ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek podjęcia zrzutów z dn. 5 VI 1944 r., Lwów, 10.

W nocy z 28 na 29 maja 1944 r. wysłano kolejne dwa samoloty nad placówkę „Karabela”. Halifax pilotowany przez st. sierż. pil. (W/O) Drobneho dotarł nad zrzutowisko o godzinie 1.45. Jednak, mimo że pilot krążył nad placówką przez 45 minut, nie nadała ona żadnych komunikatów świetlnych. Drugi samolot – pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostaka, dotarł nad placówkę o godzinie 1.05. Niestety nie było żadnego sygnału, choć samolot krążył przez 40 minut, zanim jego pilot zdecydował się wrócić do bazy. Zrzutów udało się dokonać dopiero w nocy z 29 na 30 maja 1944 r. Wysłano wtedy dwa samoloty typu Liberator. Jeden, pilotowany ponownie przez kpt. pil. V(F/Lt) Szostaka, pojawił się nad „Karabelą” o godz. 00.40, jednak placówka nadała pierwszy błędny zresztą sygnał, tzw. Pannę 3 (światła w kształcie litery I) po godzinie, a zaraz potem następny, prawidłowy, tzw. Teresę 4 (w kształcie litery Y). Dopiero wtedy zrzucono zaopatrzenie w dwóch nalotach z 500 stóp (152 m). Kolejny Liberator, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, zrzucił swój ładunek około godz. 2.00 z wysokości 600 stóp (około 183 m)⁷¹. Według sprawozdania, które otrzymał NW, Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostaka pojawił się nad celem o godz. 00.40. Placówka dopiero o godz. 1.30 nadała odpowiedni sygnał. Pilot dokonał zrzutu w dwóch nalotach z wysokości 500 stóp (152 m). Według kpt. pil. (F/Lt) Szostaka spadochrony działały prawidłowo. Zobaczyła to załoga Liberatora pilotowanego przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, który nad „Karabelą” pojawił się o godzinie 00.55. W sumie na placówkę „Karabela” zrzucono 21 zasobników i 24 paczki⁷². Według „Cisa” placówka miała otrzymać od jednego Liberatora 12 zasobników i 12 paczek. Natomiast z drugiego zrzutu odebrano 9 zasobników i 12 paczek. Między spisami, które wysłał „Cis”, a danymi NW w Londynie, występują drobne różnice. Podaje on, że z drugiego samolotu zrzucono 9 zasobników i 12 paczek. Natomiast NW ma zanotowane, że odebrano 8 zasobników i 11 paczek⁷³.

Kolejny zrzut zorganizowano w nocy z 30 na 31 maja 1944 r. Na OL AK skierowano dwa Liberatory. Pierwszy, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostaka, dokonał zrzutu 12 zasobników i 12 paczek w trzech „nalotach” na placówkę „Kord”. Drugi, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, dokonał zrzutu 12 zasobników i 12 paczek w trzech nalotach na placówkę „Nagan”⁷⁴. Według sprawozdania, które otrzymał NW, zrzut na placówkę „Kord” został wykonany z 600 stóp (około 183 m). Światła i sygnał były prawidłowe, tylko za wcześniej zostały zgaszone i pilot musiał zrzucić ostatnie cztery paczki na spadochrony, które leżały na ziemi. Jeśli chodzi o zrzut

⁷¹ Bieniecki, *Lotnicze*, 174–175.

⁷² SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 70.

⁷³ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek podjęcia zrzutów z dn. 5 VI 1944 r., Lwów, 10.

⁷⁴ Bieniecki, *Lotnicze*, 175–176.

na placówkę „Nagan”, miał on zostać wykonany z 500 stóp (152 m). Placówka podała dobry sygnał i literę⁷⁵. Na placówkę „Kord” zrzucono 12 zasobników i 12 paczek. Także placówka „Nagan” odebrała 12 zasobników i 12 paczek⁷⁶. Jedną z osób, które brały udział w odbiorze rzutu z placówki „Nagan”, był pchor. Zygmunt Chlipp-Chełmiński ps. „Andrzej” (żołnierz oddziału leśnego 10 kompanii 26 Pułku Piechoty AK pod dowództwem ppor. Jana Adamskiego ps. „Brytan”).

„Sygnał o mającym nastąpić rzucie, otrzymywaliśmy zawsze dzień wcześniej. [...]. Pole rzutowe znajdowało się w dolinie między Buczałami a Chłopami. Miejsce rzutu wyznaczały zielone latarnie. W przyjmowaniu rzutów brali udział również miejscowi chłopi. Dawali furmanki i pomagali w załadunku i wyładunku. Kontenery były składane w stodołach i maskowane sianem lub słomą, część z nich przenoszono do bunkrów, znajdujących się w ogrodach. Pierwsze dwa rzuty/ich zawartość/ była otwierana komisyjnie z udziałem przedstawicieli wyższego dowództwa, zdaje mi się, że przyjeżdżali z Gródka Jagiellońskiego. Dwa następne bez ich udziału. W niektórych kontenerach znajdowały się specyfikacje ze spisem zawartości, a nawet instrukcja dotycząca obsługi granatników przeciwpancernych (Piatów). [...] Muszę zaznaczyć, że przed każdym rzutem, wieczorem, kilku mieszkańców wsi udawało się do położonego w pobliżu torów kolejowych majątku, gdzie mieszkało 3-ch Niemców i raczyli ich alkoholem, tak, że w porze nocnej nie byli oni w stanie usłyszeć warkotu nadlatującego samolotu”⁷⁷.

W odbiorach rzutów najczęściej pomagały miejscowe samoobrony, które dostarczały furmanki i magazynowały zrzuconą broń we wsi. Część broni zrzuconej na placówkę „Nagan” została przewieziona samochodami firmy „Polmin” do Lwowa. Dzięki pomocy miejscowej ludności udawało się uspić czujność Niemców za pomocą alkoholu. Jednak nie zawsze wykonywano rozkazy, które wydał „Cis”, gdyż kontenery zawsze powinny być otwierane komisyjnie wraz z przedstawicielami z OL AK⁷⁸.

Z powodu pojawienia się na terenie Okręgu Lwowskiego dużej ilości broni i problemu z ustaleniem jej posiadaczy, komendant okręgu wydał rozkaz, w którym zakazał kilkukrotnej sprzedaży tej samej broni i samowolnego

⁷⁵ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 73.

⁷⁶ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Potwierdzenie odbioru dziewięciu rzutów przez szefa sztabu Komendy Obszaru Lwów ppłk. dypl. sł. st. Feliksa Jansona „Sylwa” do Komendy Głównej Armii Krajowej z dn. 14 VI 1944 r., Lwów, 15.

⁷⁷ BZNiO, DR ZJW, 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja pchor. Zygmunta Chełmińskiego, b.p.

⁷⁸ Ibid.

podwyższenia cen przez osoby pośredniczące w jej zakupie. Zakazano też sprzedaży broni Ukraińcom oraz wywożenia broni przez uciekinierów na zachód. Aby przeciwdziałać temu procederowi, komendant nakazał stworzyć ewidencję broni bez względu na jej pochodzenie. Mieli ją prowadzić miejscowi dowódcy, którzy składali odpisy do Kwatermistrzostwa Obszaru w pierwszy dzień każdego miesiąca. Rozkaz został wydany 25 maja 1944 r.⁷⁹ Problem z ustaleniem ilości broni zrzuconej polegał na tym, że Komenda Okręgu Lwowskiego chciała, aby cała zawartość zruconego zaopatrzenia była kierowana do Lwowa, ponieważ była potrzebna do akcji „Burza”. Jednak była ona również niezbędna polskim samoobronom, które musiały się bronić przed coraz intensywniejszymi atakami oddziałów UPA. Jest bardzo mało prawdopodobne, aby Polacy sprzedawali broń Ukraińcom, ponieważ dobrze wiedzieli, że zostanie ona użyta przeciwko nim. Zresztą sami akowcy wspominają, że część uzbrojenia zabierali dla siebie do uzbrojenia samoobrony. Niektórzy nie mówili swoim dowódcom, że posiadają broń, gdyż bali się, że zostanie im odebrana. Dlatego rozkaz ten został wydany prawdopodobnie w celu zapobiegnięcia pewnym patologiom przy zakupie i ewidencjonowaniu broni. Kolejne zrzuty zaplanowano na noc z 31 maja na 1 czerwca 1944 r. Nad placówkę „Pelikan” skierowano Halifaksa pilotowanego przez ppor. pil. (F/O) Głubę. Jednak, z powodu mgły w Karpatach, pilot nie odnalazł placówki, dlatego załoga postanowiła wrócić z ładunkiem do bazy⁸⁰. Niestety w czerwcu 1944 r. nie zorganizowano żadnych lotów do Polski. Było to spowodowane rozkazem, jaki otrzymała 1586 ESP – miała dokonywać zrzutów zaopatrzenia na terenie Jugosławii i Północnych Włoch⁸¹. Dlatego kolejne loty do kraju rozpoczęto dopiero na początku lipca 1944 r., kiedy rozpoczęła się akcja „Burza” na terenie Okręgu Lwowskiego.

W nocy z 3 na 4 lipca 1944 r. skierowano pięć polskich i cztery brytyjskie załogi nad OL AK. Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Bolesława Korpowskiego dokonał zrzutu z 1,2 tys. stóp (około 366 m) na placówkę „Sztucer”. Natomiast Halifax, w którym nawigatorem był mjr. obs. *Wing Commander* (dalej: W/Cdr) Eugeniusz Arciuszkiewicz (dowódca 1586 ESP), wykonał zrzut w trzech nalotach z 1800 stóp (około 550 m) na placówkę „Browning”. Pilot zauważył, że jeden ze spadochronów z paczkami nie otworzył się. Zrzutu dokonał w godzinach od 00.45 do 00.59. Drugi Halifax, pilotowany przez sierż. pil. (W/O) Władysława Szmciarza, przybył 15 minut wcześniej na placówkę „Browning”. Niestety placówka nie dawała

⁷⁹ AAN, AK KOL, 203/XV-17, Meldunek Komendanta Obszaru Lwowskiego do szefa Oddziału I Organizacyjnego mjr. dypl. śl. st. piech. Bolesława Tomaszewskiego „Bolesław” z dn. 31 V 1944 r., Lwów, 197.

⁸⁰ Bieniecki, *Lotnicze*, 179.

⁸¹ Ibid., 180–183.

sygnału, mimo to pilot krążył na wysokości 1 tys. stóp (305 m) nad „Browningiem” przez około 20 minut. W czasie lotu nad placówką został ostrzeżony amunicją świetlną z okolicznych wsi, co umożliwiała dobra widoczność. Kolejny Halifax, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Zygmunta Radeckiego, o godzinie 00.37 doleciał nad placówkę „Kabłak-2”. Załoga krążyła nad nią przez godzinę na wysokości 5 tys. stóp (1524 m). Według pilota placówka nie dała żadnego sygnału. Więcej szczęścia miał Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego. Samolot znalazł się nad placówką „Kabłak-2” o godzinie 1.26. Zrzutu dokonano w ciągu 12 minut w trzech nalotach z wysokości 500 stóp (152 m). Cztery załogi brytyjskie, należące do 148 DSP, miały dokonać zrzutu na placówki przyfrontowe⁸². Pierwszy Halifax, pilotowany przez Kanadyjczyka ppor. (W/O) James’a Donalda „Donnie” McColla⁸³, kierował się nad placówkę „Bagnet”. Niestety z powodu defektu przyrządów nawigacyjnych zawrócił do bazy po 30 minutach lotu. Wcześniej załoga wyrzuciła zasobniki na ziemię. Kolejny Halifax, pilotowany przez ppor. (W/O) Jacka Pogsona, leciał również w kierunku placówki „Bagnet”. W czasie lotu nad terytorium Jugosławii, koło miasta Vukovar, pilot zobaczył spadający czterosilnikowy samolot, zestrzelony przez obronę przeciwlotniczą. Samolot pojawił się nad placówką o godzinie 22.30. Pilot dokonał zrzutu w dwóch nalotach z 1 tys. stóp (305 m). W drodze powrotnej zrzucił ulotki propagandowe nad nieustalonym z nazwy miasteczkiem węgierskim. Kolejny Halifax, pilotowany przez Kanadyjczyka kpr. (F/L) George’a Raymond Wooda, leciał nad placówkę „Bagnet”. Wystartował 7 minut przed ppor. (W/O) Pogsonem. Niestety nigdy nie dotarł do celu. Załoga zaginęła w akcji. Według ppor. (W/O) McColla samolot ppor. (W/O) Pogsona *mógł zostać zestrzelony koło Vukovaru*⁸⁴. Jednak według dokumentów, które zebrало Kanadyjskie Muzeum Lotnictwa, Halifax ten spadł koło Somboru (miasto w Serbii w prowincji Wojwodina). Zginęli pilot kpr. (F/L) George Raymond Wood i strzelec pokładowy sierż. *Flight Sergeant* (dalej: F/Sgt) James William Hern. Reszta załogi trafiła do niewoli niemieckiej⁸⁵. Kolejny Halifax, pilotowany przez Australijczyka sierż. pil. (W/O) Leonarda Johna Blattmana, wystartował o godzinie 20.28 i skierował się nad placówkę „Colt”. Załoga wykonała zadanie. Niestety w drodze powrotnej samolot

⁸² SPP, ZO VI NW, A-131, sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 74.

⁸³ Robin Ashby, „DV13 McColl & Co Deliveries – 148 (Special Operations) Squadron”, Academia.edu, dostęp maj 12, 2024, https://www.academia.edu/45019400/DV13_McColl_and_Co_Deliveries_148_Special_Operations_Squadron.

⁸⁴ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 74.

⁸⁵ Canadian Aircraft Serial Personnel Information Resouse, caspir.warplane.com, dostęp maj 10, 2024, <https://caspir.warplane.com/pdoc/pn/600030107/>.

zaginał w akcji⁸⁶. Halifax sierż. pil. (W/O) Blattmana został zaatakowany przez niemiecki nocny myśliwiec i spadł również koło Somboru. Z siedmio-osobowej załogi uratowali się tylko: sierż. pil. (W/O) Blattman, nawigator sierż. (F/Sgt.) Walter Frederick Wicks i obserwator sierż. (F/sgt.) Leonard Wallace Davey. Cała trójka dostała się do niewoli niemieckiej. W swoim raporcie sierż. pil. (W/O) Blattman wspomina:

„Wybuch pojawił się nagle w samolocie. Ogień rozprzestrzenił się szybko i wszystkie urządzenia przestały działać. Nie działał intercom. Miałem wzrokowy kontakt z całą załogą oprócz tylnego strzelca. Środkowy strzelec zginął w wyniku eksplozji i możliwe, że przedni strzelec zginął, ponieważ nie odpowiadał na moje wezwania po naciśnięciu przycisku, który działał. Zobaczyłem, że nawigator i obserwator wyskoczyli ze spadochronem. Chorąży [John Kennedy] został ranny w plecy, mechanik wyciągnął mnie z mojego siedzenia, kiedy samolot przełamał się. Staraliśmy się wyciągnąć strzelca z wieżyczki górnej i przenieśliśmy go do wjazdu z przodu samolotu. [...] Nagle pojawił się duży błysk w środku samolotu i spadłem na kopiec. Odzyskałem przytomność na polu następnego dnia”⁸⁷.

W sumie wydajność zrzutów nad całym obszarem okupowanej Polski wyniosła 42%. Z 12 maszyn wysłanych do Polski, trzy zostały strącone, a dwie powróciły od razu do bazy z powodu defektu silników⁸⁸. Na placówkę „Sztucer” zrzucono 12 zasobników i 12 paczek, a placówka „Browning” odebrała 12 zasobników i 9 paczek. Jeśli chodzi o placówkę „Bagnet”, to zrzucono tam 12 zasobników i 12 paczek, podobnie na placówkę „Kabłak-2” – 12 zasobników i 12 paczek. Komendant OL AK potwierdził odbiór zrzutu 8 lipca 1944 r.⁸⁹ W statystkach odbioru, które otrzymał NW, jest zanotowane, że placówka „Sztucer” odebrała tylko 10 paczek⁹⁰. Jednak 10 lipca 1944 r. „Cis” meldował, że nie można było odnaleźć trzech paczek i trzech zasobników zrzuconych na placówkę „Browning”. Jeśli chodzi o placówkę „Colt”, to zrzucono tam 12 zasobników i 12 paczek.⁹¹ Jedną z osób odbierających zrzut z placówki „Browning” był por. Henryk Dawiskiba ps. „Raszczyc” (Komendant Obwodu Siemianówka Okręgu Lwów AK):

⁸⁶ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 74.

⁸⁷ Roy Wilcock, 03/04.07.1944 No. 148 Squadron Halifax II JP179 FS-P FL/sgt. Leonard John Blattman, *aircrewremembered.com*, dostęp maj 10, 2024, <https://aircrewremembered.com/blattman-leonard-john.html>.

⁸⁸ Bieniecki, *Lotnicze*, 185.

⁸⁹ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek podjęcia zrzutów z dn. 8 VII 1944 r., Lwów, 456.

⁹⁰ SPP, ZO VI NW, A-143, Statystyka zrzutów, b.d., b.m., 27.

⁹¹ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek potwierdzający przyjęcie zrzutów z dn. 10 VIII 1944 r., Lwów, 461–462.

„Pamiętam, że pierwszym moim zrzutem, pozwolono mi uzbroić swoje oddziały, uzbrojenie zorganizowanych 3 kompanii odbywało się przez cały jeden dzień w jednej ze stodół we wsi, gdzie zmagazynowano cały zrzut. Był to dzień, w którym kolejno wszystkie drużyny z drużynowymi na czele musiały się tam stawić po odbiór przydzielonej im broni. Oczywiście, że w poprzednich dniach z „Dżesem” (Stefan Dżugaj) ustaliliśmy równomierny rozdział broni, ponieważ nie starczyło jej dla wszystkich. Odnośnie drugiego zrztu, otrzymałem rozkaz zmagazynowania go z przeznaczeniem w całości dla jakichś innych oddziałów, które nie miały możliwości ich podejmowania. W sprawie tego drugiego zrztu otrzymałem kilkakrotnie sprzeczne z sobą rozkazy. W końcu kazano mi czekać, aż po jego odbiór zgłosi się ktoś do tego upoważniony. Było to w przybliżeniu w drugim połowie lipca 1944 r., przyjechał po odbiór zrztu oficer”⁹².

Dowódca nic nie wspomina o tym, by miał problem z odbiorem zrztu. Broń z niego pochodząca została wykorzystana do uzbrojenia oddziałów samoobrony w Siemianówce, a pozostałą część przekazano do Lwowa. Odbiorem ładunku z placówki „Sztucer” kierował ppor. Jan Adamowski ps. „Brytan”:

„Przed datą zrztu – wspomina dalej Raszczyk – w straźnicy kolejowej przy torze linii Lwów-Sambor, przyległym do zachodniego krańca wsi [Buczały], zainstalował się oddział Wehrmachtu z karabinem maszynowym, w odległym o 4 km, a w Komarnie oddział Luftwaffe z 2 działkami pilot [działa przeciwlotnicze]. Zrzut odbył się przy pełni księżyca i wyjątkowo dużej widoczności. Samolot obniżył swój lot nad zrztowiskiem do 400 m, a pod koniec zrztu z oświetlonej kabiny piloci rękami dawali znak na pożegnanie. Zaalarmowało to Niemców ze straźnicy, którzy wylegli na tor i górujący nasyp, obserwując zrzut jak na dłoni. Wyliczyli wszystkie spadochrony i kontenery, które wzięli za skoczków spadochronowych. Zrzut ubezpieczało 40 ludzi z automatami, a potem jeszcze ustawiono karabin maszynowy na polu z kierunkiem obstrzału na straźnicę [...]. Sprawę uratowano dzięki wójtowi wsi Buczały, byłemu kapralowi austriackiemu, znającemu język niemiecki. Wysłano go do Niemców z ostrzeżeniem, że odbywa się zrzut skoczków sowieckich i nie należy do nich strzelać, bo w odwet uderzyć mogą na straźnicę, a przy tym i na Buczały. Przemówiło to Niemcom do przekonania, bo zaniechali jakiegokolwiek kroków”⁹³.

⁹² BZNiO, DR ZJW, 47/0, Inspektorat Południowy AK Komenda Obwodu Bóbrka-Przemysły-Siemianówka, relacja Henryka Dawiskiby, b.p.

⁹³ Ibid., 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja Jana Adamskiego, b.p.

Na szczęście udało się odebrać wszystkie kontenery i paczki. Dzięki sprytowi dowódcy, który wysłał wójta znającego niemiecki, udało się ich uspokoić. Niemców, którzy zawsze życzliwiej reagowali wobec osób rozmawiających w ich rodzimym języku. Żołnierze *Wehrmachtu* nie zakładali, że zrzut mógł zostać wykonany przez RAF dla żołnierzy AK. Z powodu bliskości frontu sowieckiego założono, że zrzucano dywersantów sowieckich, co często Rosjanie robili w tych okolicach. Niestety po tej akcji placówka „Sztucer” była spalona, gdyż Niemcy znali już jej położenie. Według Trębaczewskiej ps. „Chata” (żołnierki 1 kompanii samborskiego oddziału leśnego), która brała udział w odbiorze zrzutu z placówki „Colt”, ze spadochronów wykonano koszule i poszycia do namiotów dla oddziału partyzanckiego. Ona również nie wspomina o problemie z odbiorem zasobników⁹⁴.

Kolejną turę zrzutów zorganizowano w nocy z 7 na 8 lipca 1944 r. Wysłano aż sześć załóg (trzy polskie i trzy brytyjskie) nad teren OL AK. Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Korpowskiego został skierowany nad placówkę „Nagan”. Stwierdziwszy, że nadano prawidłowy sygnał, pilot o godzinie 00.32 wykonał zrzut w czterech podejściach z wysokości 1,8 tys. stóp (około 550 m). Cała operacja zajęła 6 minut. Zaraz po nim zrzutu z 2,2 tys. stóp (670 m) dokonał Halifax pilotowany przez mjr. (W/C) Davida Lawrence’a Pitta. Placówka wystawiła prawidłowy sygnał. Jednak Halifax mjr. (W/C) Pitta został ostrzelany przez artylerię przeciwlotniczą w Gródku Jagiellońskim. Następny samolot – Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, skierowany został nad placówkę „Grot”. Samolot dotarł nad zrzutowisko o godzinie 1.23. Pilot zrzucił zasobniki i paczki w trzech nalotach z wysokości 600 stóp (około 183 m). Załoga stwierdziła, że placówka wystawiła dobra literę, ale było złe światło. Kolejny Liberator, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostaka, skierowano na placówkę „Guzik”. Pilot pojawił się nad zrzutowiskiem o godz. 00.15. Nad placówką krążył przez godzinę na wysokości 2 tys. stóp (610 m). Po 20 minutach placówka miała wystawić nieprawidłowy sygnał za pomocą ogniska. Później zmieniono go na trójkąt z dwoma liniami po trzy światła. Dodatkowo w oddali nadawano sygnał dwiema latarkami. Pilot zdecydował się nie zrzucić materiałów i powrócił do bazy. Następny samolot – Halifax z 148 DSP RAF pilotowany przez kpt. (F/L) McColla, został skierowany na placówkę „Ścigacz”. Pilot miał jednak problem z jej odnalezieniem, pomimo iż odnalazł Mościska. W sumie miał szukać zrzutowiska przez 24 minuty. Niestety nie udało mu się i wrócił z ładunkiem do bazy. Ostatni Halifax, pilotowany przez ppor. (W/O) Maksa Belkina, leciał nad placówkę „Kołczan”. Niestety w rejonie placówki zaczął psuć się

⁹⁴ Ibid., 50/01, Inspektorat Południowo-Zachodni AK Komenda i Obwody Drohobycz i Sambor, relacja Trębaczewskiej, b.p.

silnik i samolot tracił wysokość. Dlatego pilot zdecydował się zrzucić cały ładunek. Dopiero po ustaleniu kursu powrotnego do bazy załoga zauważyła sygnał placówki. Pilotowi udało się szczęśliwie wrócić.⁹⁵ „Cis” potwierdził odbiór trzech zrzutów: dwóch z placówki „Nagan” i jednego z placówki „Grot”. W sumie na placówkę „Grot” zrzucano 12 zasobników i 12 paczek. Natomiast placówka „Nagan” przyjęła 24 zasobniki i 24 paczki. Meldunek wysłano 11 lipca 1944 r.⁹⁶ Takie same dane są na potwierdzeniach, które otrzymał NW⁹⁷. Jedną z osób, które wiedziały o odebraniu zrzutu z placówki „Grot”, był ks. Józef Paryna z Czyszek:

„następny zrzut nastąpił w początku czerwca [błąd, chodzi o lipiec – przyp. autora] między Dmytrowicami a Gańczarami, wymagało to dużego zabezpieczenia zrzutu przed Niemcami i Ukraińcami, to też postawiono w stan pogotowia oddział w Czyszkach, który miał na celu ubezpieczenie akcji. W razie zaatakowania przez Ukraińców odbioru, mieliśmy zaatakować Dmytrowice od strony Czyszek. Zrzut odbierały oddziały, które kwaterowały na Wólkach i tam zostało odtransportowane wszystko co zostało odebrane z samolotu. Ukraińcy widzieli, że coś się dzieje, ale nie wyobrażali sobie co to jest. Meldunek od sołtysa z Dmytrowic na sesji w Winnikach, że samolot zrzucił całe konie, został wyśmiany. Chociaż samolot koni nie zrzucił, bo podwoły już czekały przygotowane na odbiór, ale pojemniki w kształcie beczek zlatywały. [...] Z zrzutów odebranych rozdzielono wiele stenów i amunicji wśród żołnierzy. Podniosło to morale żołnierzy i dodało ducha do zdobywania lub kupowania broni od Niemców i Węgrów, gdzie kto mógł”⁹⁸.

Zrzut dokonany na placówkę „Grot” był trudny do odebrania, gdyż zrzutowisko znajdowało się koło ukraińskiej wsi Dmytrowice. Dlatego do ubezpieczenia zrzutu skierowano oddziały samoobrony z Czyszek oraz z Pierwszej i Drugiej Wólki. Placówka została jednak „spalona”, ponieważ Ukraińcy zauważyli zrzut. I tym razem, jak zawsze, był problem z przewiezieniem broni do wyznaczonych „melin” (miejsc ukrycia broni). Dlatego do tego zadania zostali zaangażowani miejscowi Polacy, którzy mieli furmanki. Broń zrzucana na placówkę „Nagan” zasiłała tzw. Kompanię Milczyce, miejscowe oddziały partyzanckie oraz oddziały AK we Lwowie⁹⁹.

⁹⁵ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 76.

⁹⁶ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek potwierdzający podjęcie zrzutów z dn. 11 VII 1944 r., Lwów, 471.

⁹⁷ SPP, ZO VI NW, A-143, Statystyka zrzutów, b.d., b.m., 27.

⁹⁸ BZNiO, DR ZJW, 45/01, Okręg Lwów AK: miasto, dzielnica wschód, relacja ks. Józefa Paryny, b.p.

⁹⁹ Węgierski, *Armia Krajowa na Zachód od Lwowa* (Kraków: Wyd. Platan, 1993), 143.

Następnej nocy (z 8 na 9 lipca 1944 r.) zorganizowano kolejną turę zrzutów. Nad OL AK wysłano tylko załogi polskie. Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego skierowano nad placówkę „Ścigacz”. Placówka wystawiała prawidłową literę oraz sygnał świetlny, załoga dokonała zrzutu w trzech podejściach. Zapasowa placówka „Nagan” również nadawała prawidłowe sygnały. Kolejny Liberator, pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Zygmunta Plutę, najpierw dotarł nad placówkę „Guzik”. Jednak ta placówka nie dała żadnego sygnału. W tej sytuacji pilot udał się nad placówkę zapasową „Nagan”, która również nie nadała żadnego sygnału. Ostatni samolot Halifax, nawigatorem był tu mjr. obs. (W/Cdr) Eugeniusz Arciuszkiewicz, skierowano najpierw nad placówkę „Kołczan”. Niestety zrzutowisko nie zostało oznaczone. Pilot postanowił więc udać się nad placówkę zapasową „Grot”, jednak i tam nie było sygnałów. Załoga nie wykonawszy zadania, wróciła z ładunkiem do bazy¹⁰⁰. Tego dnia odebrano tylko jeden zrzut. „Cis” potwierdził odbiór 12 paczek i 12 zasobników z placówki „Ścigacz”. Niestety nie otrzymał szczegółowej listy tego, co zostało podjęte. Odbiór potwierdził w meldunku nadanym w dniu 12 lipca 1944 r.¹⁰¹ Jedną z osób, która brała udział w odbiorze zrzutu, był kpt. Ludwik Kurtycz ps. „Mazurkiewicz” (Komendant Obwodu Mościska AK):

„W trakcie zrzutu na skutek pojawienia się samolotu – wspominał – postawiona została w stan pogotowania załoga niemiecka stacjonująca w Trzcieńcu jako ochrona folwarku oraz policja ukraińska w Mościskach. Jakkolwiek załoga Wehrmachtu poprzestała na z[a]rządzeniu pogotowia [...] trzeba było natychmiast podjąć decyzję [o] zamagazy-nowaniu broni na polu i odpowiednim zamaskowaniu. Broń zakopano, została na polach nieopodal placówki, spadochrony spalono, a miejsce zmagazynowania broni okryto obornikiem rozrzuconym do przeorania. W rejonie zarządzono stan pogotowia, celem ewentualnego odzyskania broni, gdyby dostała się w ręce okupanta czy Ukraińców. Przewidywania nasze spełniły się. Rano tego samego dnia w Trzcieńcu zjawiała się żandarmeria niemiecka oraz policja ukraińska, przetrzepując wioskę i teren placówki, na którym zastając gospodarzy zajętych przy zaory-waniu miejsc, na których nocą została ukryta broń. [...] Opowiadają [mieszkańcy wsi] o paleniu ogniska przez spadochroniarzy rosyjskich, którzy po spożyciu śniadania przy ognisku, poszli do miejscowego lasu i tam zniknęli”¹⁰².

¹⁰⁰ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 77.

¹⁰¹ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek potwierdzający podjęcie zrzutów z dn. 12 VII 1944 r., Lwów, 478.

¹⁰² BZNiO, DR ZJW, 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja kpt. Ludwika Kurtycza, b.p.

Prawdopodobnie właśnie dlatego „Cis” nie otrzymał szczegółowego spisu materiałów zrzuconych na placówkę „Ścigacz”. Zrzut trzeba było natychmiast ukryć na polu, gdzie spadły zasobniki. Dzięki szybkiej reakcji miejscowego oddziału AK i samoobrony udało się to zadanie wykonać. W tym okresie odbiór zrzutów stawał się coraz trudniejszy, ponieważ w Okręgu Lwowskim zaczęło się pojawiać coraz więcej oddziałów *Wehrmachtu*. Było to spowodowane zbliżaniem się frontu sowieckiego.

Następna tura zrzutowa na teren OL AK miała miejsce w nocy z 9 na 10 lipca 1944 r. Wzięło w niej udział aż siedem załóg (dwie brytyjskie z 148 DSP i pięć polskich). Pierwszy samolot, Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Plutę, skierowano nad placówkę „Kabłak-2”. Załoga dotarła nad zrzutowisko o godz. 00.40. Placówka wystawiła prawidłowe światło i literę, więc pilot dokonał zrzutu z wysokości 1,2 tys. stóp (około 366 m) w trzech nalotach. Sam zrzut trwał 8 minut. W drodze powrotnej nad Jugosławią załoga wleciała w silną burzę, ale na szczęście bezpiecznie powróciła do bazy. Zaraz po Liberatorze zrzutu nad placówką „Kabłak-2” dokonał Halifax, w którym nawigatorem był mjr. obs. (W/Cdr) Arciuszkiewicz. Załoga stwierdziła, że placówka wystawiła prawidłowe światło, a zrzut został wykonany w trzech nalotach z wysokości 700 stóp (213 m). Pilot zauważył też, że dwa spadochrony się nie otworzyły. W drodze powrotnej samolot wleciał w burzę, jednak i tej załodze udało się wrócić do bazy. Kolejny samolot, Halifax pilotowany przez ppor. pil. (P/O) Kwiatkowskiego, dokonał zrzutu zaopatrzenia nad placówką „Browning”. Wykonano go w dwóch podejściach z wysokości 1 tys. stóp (305 m). Załoga stwierdziła, że oddziały AK wystawiły prawidłowe światło i literę. Nad placówkę „Bagnet” wysłano aż trzy samoloty. Pierwszy z nich, Halifax pilotowany przez ppor. (W/O) McColla, zrzucił ładunek w dwóch nalotach z wysokości 1,2 tys. stóp (około 366 m). Nad placówkę dotarł o godz. 23.59. Sam zrzut trwał 13 minut. Załoga stwierdziła, że oddziały AK wystawiły prawidłową literę oraz światło. Zaraz po nim ładunek zrzucił Halifax pilotowany przez ppor. (P/O) M. C. Leleu. Załoga stwierdziła, że placówka nadała prawidłowe światło oraz literę, a zrzut wykonano w dwóch nalotach z wysokości 1,2 tys. stóp (około 366 m). Kolejny samolot, Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Szostaka, pojawił się w rejonie placówki o godzinie 00.25. Potem krążył nad nią przez godzinę na wysokości 2 tys. stóp (610 m). Pilot zauważył nieregularne światła, które nie tworzyły właściwej litery. Dlatego zdecydował się udać na zapasową placówkę „Colt”. Niestety i tam nie zauważono żadnych sygnałów świetlnych. W drodze powrotnej samolot także wleciał w burzę, ale i on dotarł bezpiecznie do bazy. Ostatni samolot, Liberator pilotowany przez kpt. pil. (F/Lt) Korpowskiego, leciał na placówkę „Colt”. Załoga dotarła w rejon zrzutowiska o godzinie 00.01. Potem przez 45 minut krążyła nad placówką na wysokości 1,8 tys. stóp (około 550 m). Pilot

zauważył dwa nieregularne światła. W tej sytuacji załoga zdecydowała udać się na placówkę zapasową „Bagnet”. Niestety ta placówka również nie nadała żadnego sygnału świetlnego. Dlatego pilot postanowił nie zrzucać zaopatrzenia i udać się w stronę bazy. W drodze powrotnej również ten samolot wleciał w burzę, ale na szczęście załoga dotarła bezpiecznie do bazy¹⁰³.

Kolejne zrzuty rozpoczęto dopiero nocą z 21 na 22 lipca 1944 r. Jednak w tym czasie w Okręgu Lwowskim trwała już akcja „Burza” i rozpoczęły się walki o Lwów, który został wyzwolony przez AK i wojska sowieckie¹⁰⁴. „Cis” potwierdził odbiór zrzutów w meldunku z 12 lipca 1944 r. Na placówkę „Browning” zrzucono 12 zasobników i 12 paczek. Niestety odnaleziono tylko 11 zasobników i 11 paczek. Jeden z samolotów zrzucił 12 zasobników i 12 paczek na placówkę „Kabłąk-2”. Jednak miejscowe dowództwo AK nie przesłało szczegółowych informacji o zrzuconym zaopatrzeniu. Jeśli chodzi o drugi zrzut, to stwierdzono, że załoga zrzuciła 12 zasobników i 12 paczek, ale na miejscu okazało się, że skradziono 6 paczek zrzutowych. Komendant Okręgu Lwowskiego zarządził śledztwo w tej sprawie. Potwierdzono odbiór 12 zasobników i 6 paczek. Jeśli chodzi o placówkę „Bagnet”, to odebrano w sumie 24 zasobniki i 12 paczek. Jednak miejscowe dowództwo AK nie przesłało szczegółowych spisów do Komendanta OL AK¹⁰⁵. Zrzut z placówki „Kabłąk-2” odbierali żołnierze z pododdziałów 14 Pułku Ułanów Jazłowieckich AK. W akcji uczestniczyli bracia Zygmunt i Kazimierz Wadowscy:

„Obaj brali[śmy] bezpośrednio udział w sygnalizowaniu latarkami, których użyto również w centrum krzyża, a nie ogniska jak podał «Kadet» (Zdzisław Mrozek) [...]. Z oddziału «Draży» [kpt. Dragan Sotirovič] było około 40 ludzi. Zrzut był bardzo bezładny, a spadające zasobniki groziły oczekującym. Twierdząc stanowczo, że były 2 samoloty, z których drugi nadleciał po jakimś czasie, gdy już zbierano zasobniki zrzucane z pierwszego. «Longinus» szedł następnie z meldunkiem o zrzucie do «Draży» – była w nim mowa o 24 zasobnikach. Spadochrony z pierwszego zrzutu były białe, a z drugiego – czerwone i zielone. Kilka nie otworzyło się, z jednego rozsypały się granaty, z których jeden przywłaszczył sobie «Żbik» – dotychczas chodził z granatem konspiracyjnym w kieszeni. Żołnierze z oddziału «Draży» pozostali 2 noce, przebywali pod czaszami spadochronów, były straszne komary, które nie dawały im spać. W czasie zbierania zasobników jeden z żołnierzy z oddziału «Draży» postrzelił się w łydkę Smith-Wessonem wyjętym zza pasa. Za niepotrzebny wystrzał

¹⁰³ SPP, ZO VI NW, A-131, Sprawozdania i zestawienia, b.d., b.m., 77.

¹⁰⁴ Grzegorz Mazur, Jerzy Skwara i Jerzy Węgierski, *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1.IX.1939–5.II.1945* (Kraków: Wyd. Unia, 2007), 487–490.

¹⁰⁵ AAN, AK KOL, 203/XV-19, Meldunek potwierdzający podjęcie zrzutów z dn. 12 VII 1944 r., Lwów, 478.

dostał od «Tomasza» po twarzy [...]. Zaraz po zabraniu zasobników – był już dzień, zniesiono przynajmniej część do lasu [...]. Na drugi dzień obaj brali[śmy] udział w transportowaniu części zrztu do Czyszek gdy przechodzili[śmy] (w nocy) przez szosę, nadjechała właśnie długa kolumna niemiecka wojskowa. Zalegli[śmy] w zbożu i na wypadek ataku niemieckiego dobroili[śmy] się bronią z zrztu”¹⁰⁶.

Możliwe, że zaginione paczki uległy uszkodzeniu, ponieważ nie otworzyły się spadochrony. Jednak część broni i granatów została zabrana przez oddziały ochraniające zrzt. Zdarzało się, że żołnierze AK niewłaściwie obchodzili się z bronią zrztową, przez co zostawali ranni. Oddziały AK miały od razu po odebraniu ładunku palić spadochrony. Gdyby wojska niemieckie zauważyły, że miejscowi są w ich posiadaniu, ludzie ci od razu zostaliby posądzeni o wpieranie partyzantów, a to spowodowałoby natychmiastową pacyfikację. Według kpt. Kurtycza w odbiorze zrztu z placówki „Bagnet” udział brał miejscowy oddział partyzancki i żołnierze AK z rejonu Pnikut. Całą broń zostawiono we wsi Pnikut, gdzie zaczęto przygotowywać oddziały 6 i 8 kompanii 26 Pułku Piechoty AK do akcji „Burza”¹⁰⁷.

Zrzuty na teren OL AK były bardzo trudne do odbioru. Miejscowe oddziały AK musiały nie tylko uważać na wojska niemieckie, których w ostatnich miesiącach okupacji było coraz więcej, ale również zachować czujność wobec ludności ukraińskiej. Szczególnie trudne było podejmowanie zrztów na placówkę „Karabela” położoną na terenie powiatu stryjskiego. Wieś Daszawa, w pobliżu której stworzono placówkę, była bowiem otoczona wsiami zamieszkanymi przez ludność ukraińską. Pomimo to udało się tam odebrać aż cztery zrztu.

Znalezienie odpowiednich placówek do odbierania zrztów zajęło Komendzie OL AK około siedem miesięcy. Potem trzeba było przeszkolić miejscowe oddziały AK w stosowaniu specjalnych sygnałów i znaków świetlnych. Na przełomie 1943 i 1944 r. rozpoczęły się pierwsze czuwania placówek zrztowych. Było to ciężkie zadanie także ze względu na warunki atmosferyczne, tego roku zima była mroźna. Jednak pierwszy zrzt został wykonany w marcu 1944 r. na placówkę „Kabłak-2”, a nie „Zamek-1” – jak wcześniej planowano. W czasie odbioru zrztu pojawił się problem z przetransportowaniem ładunku. Do wykonania tego zadania zaangażowano miejscowych Polaków, którzy mieli furmanki. Takie rozwiązanie zapewniało szybki transport zrzuconej broni, ale z drugiej strony zwiększało liczbę ludzi zaangażowanych w odbiór zrztu, co mogło doprowadzić do

¹⁰⁶ BZNiO, DR ZJW, 45/01, Okręg Lwów AK: miasto, dzielnica wschód, relacje Zygmunta i Kazimierza Wadowskich, b.p.

¹⁰⁷ Ibid., 49/01, Inspektorat Zachodni AK Komenda Inspektoratu i Obwody: Gródek Jagielloński, Mościska, Jaworów, Rudki-Komarno, relacja kpt. Ludwika Kurtycza, b.p.

dekonspiracji miejscowych oddziałów AK. Szczególnie trudne były odbiory zrzutów, które miały miejsce w lipcu 1944 r. W tym czasie zbliżał się front sowiecki, a okoliczne tereny były „naszpikowane” oddziałami *Wehrmachtu*. Pomimo tych trudności udało się odebrać aż 13 zrzutów. Czasami dzięki sprytowi miejscowego dowództwa AK udawało się uspić czujność Niemców za pomocą alkoholu lub przekonania ich, że to była działalność spadochroniarzy sowieckich. Do odbioru zrzutu angażowano dużą liczbę żołnierzy AK, szczególnie do jego osłony, gdyż prawie wszystkie placówki zrzutowe znajdowały się blisko ukraińskich wsi, w których stacjonowały oddziały UPA. Jednak pomimo tych trudności, żaden odbiór zrzutu nie został zakłócony przez oddziały *Wermachtu* lub UPA.

Jeśli chodzi o załogi, które brały udział w zrzutach na terenie Okręgu Lwowskiego, to wykonywały one bardzo ciężkie zadanie. Sam lot trwał przeważnie około 10 godzin. Załoga leciała sama, bez żadnej eskorty myśliwskiej. Samoloty musiały najpierw wlecieć w przestrzeń powietrzną Jugosławii, a potem w przestrzeń Węgier i Słowacji. Piloci byli zmuszeni latać bardzo nisko, aby uniknąć namierzenia przez niemieckie stacje radarowe. Tylko nad Tatrami zwiększano nieco wysokość. Już nad Polską załogi tych samolotów musiały, za pomocą prostych przyrządów nawigacyjnych, w zupełnej ciemności odnaleźć placówkę zrzutową. Na szczęście wielu lotników (m.in. kpt. pil. (F/Lt) Zygmunt Radecki, por. pil. (F/Lt) Jacek Błocki, sierż. pil. (W/O) Józef Kłęczański) czy obserwatorów (m.in. kpt. obs. (F/Lt) Karol Wünsche, mjr. obs. (W/Cdr) Stanisław Król lub kpt. naw. (F/Lt) Władysław Schöffner) urodziło się na terenach dawnego województwa lwowskiego i bardzo dobrze znało te okolice. Czasami załogi krążyły nad placówkami przez kilkadziesiąt minut, zanim zrzutowisko nadało prawidłowy sygnał. Dodatkowo samoloty latały wolno, często na granicy przeciągnięcia. Czasem zrzutów dokonywano z bardzo niewielkiej wysokości, (szczególnie dotyczyło to załóg kpt. pil. (F/Lt) Szostaka i kpt. pil. (F/Lt) Goszczyńskiego, np. 500 (152 m) lub 600 stóp (około 183 m). Jeśli się weźmie pod uwagę rozpiętość samolotu Halifax (31 m), to załoga kpt. pil. (F/Lt) Szostaka dokonywała zrzutu z wysokości około 111 m. Było to niebezpieczne, wszystkie manewry na niskiej wysokości mogły skończyć się katastrofą. W drodze powrotnej niektóre załogi wykonywały dodatkowe zadania, np. zrzucały propagandowe ulotki nad miastami jugosłowiańskimi lub węgierskimi. Na początku lipca 1944 r. do zrzutów na teren OL AK zostały zaangażowane jednostki 148 DSP RAF. Załogi składające się z Brytyjczyków, Kanadyjczyków i Australijczyków dokonały 5 udanych zrzutów na teren OL AK. Niestety 2 załogi nie wróciły do bazy. Zostały strącone nad Jugosławią. Poziom trudności tych misji bardzo dobrze opisuje Kanadyjczyk ppor. McColl, który przeżył wojnę i w 2020 r. zmarł w Kanadzie: „Średnia przeżywalność w 148 eskadrze wynosiła 1 miesiąc. Większość z nich nie wracała. Wiedziałeś, że twoje

szanse są znikome. To była praca. My po prostu wykonywaliśmy swoją robotę”¹⁰⁸.

Łącznie nad OL AK odebrano 23 zrzuty, a nie odebrano 20. Kolejnych sześciu nie udało się dostarczyć z powodu złej pogody, trzech z powodu awarii silnika samolotu, a jednego, dlatego że samolot został strącony nad Jugosławią. Zrzucana broń zasilła miejscowe oddziały samoobrony w Biłce Szlacheckiej, Biłce Królewskiej, Daszawie i Siemianówce. Dzięki temu wymienione wcześniej samoobrony wytrzymały do końca okupacji niemieckiej. Oddziałom UPA nie udało się zniszczyć tych placówek. Miejsca te stanowiły pewnego rodzaju azyl dla Polaków, którzy uciekali z innych wsi, zniszczonych przez upowców. Aliancka broń zasilła jednak przede wszystkim oddziały AK we Lwowie oraz lokalne oddziały partyzanckie na terenie Okręgów Lwowskiego i Stanisławowskiego. Dzięki temu zaopatrzeniu oddziały partyzanckie AK były w stanie prowadzić wzmożoną dywersję przeciwko wycofującym się transportom niemieckim i wziąć czynny udział w akcji „Burza” na terenie OL AK. We Lwowie uzbrojenie pozyskane tą drogą zostało wykorzystane do wyzwolenia miasta z rąk niemieckich. Zrzucana broń bardzo podniosła morale zarówno miejscowych jednostek AK, jak i cywili. Dawała nadzieję, że Polacy z województw wschodnich nie zostali zapomniani przez rząd polski w Londynie.

¹⁰⁸ Robin Ashby, „DV13 McColl & Co Deliveries – 148 (Special Operations) Squadron”, Academia.edu, dostęp maj 15, 2024, https://www.academia.edu/45019400/DV13_McColl_and_Co_Deliveries_148_Special_Operations_Squadron.

Tabela 1. Zawartość zasobników i paczek ze zrzutów odebranych przez Obszar Lwów AK w 1944 r.¹⁰⁹

Zasobnik	Zawartość
T	240 funtów (110 kg) plastiku (materiałów wybuchowych)
PPANC	2 piaty i 6 szt. pocisków
AMPPANC	18 szt. pocisków do PIAT-a
KM	2 Breny, 16 magazynków zapasowych, 1800 szt. amunicji, w tym 300 świetlnej, 1 lornetka polowa
GR	104 granaty, 50 Gammonów, 40 małych min przeciw oponom samochodowym, 6 rakiet świetlnych, 3 rewolwery, 150 szt. amunicji
S	12 Stenów, 3000 szt. amunicji, 6 rakiet świetlnych, 5 rewolwerów, 250 szt. amunicji
M	1 moździerz 3-calowy /7,62 cal/, 6 szt. pocisków, 1 lornetka polowa
AMM	20 szt. pocisków do moździerza
L	2500 stóp lontu wybuchowego, 250 stóp lontu prochowego, 400 szt. detonatorów pośrednich, 1000 szt. spłonek saperskich, 250 szt. zapalników elektrycznych, 50 szt. zapalników naciskowych, 50 szt. zapalników pociągowych, 150 szt. ołówków czasowych (50 czerwonych, 50 zielonych, 50 białych), 500 szt. końcówek do zapalania lontu prochowego, 10 szt. szczypic minerskich, 20 szt. noży, 30 tubełk wazeliny, 50 rolek taśmy izolacyjnej, 25 krążków drutu pułapkowego cienkiego, 25 krążków drutu pułapkowego grubego, 250 yardów sznurka
SM	10 szt. Schmeissera bez amunicji, 40 szt. magazynków do Schmeissera, 3000 szt. amunicji do Schmeissera, 4 rewolwery, 200 szt. amunicji do rewolweru
KMN	2 szt. LKM niemiecki bez magazynku, 2000 szt. amunicji do LKM niemieckiego, 1 szt. lornetka polowa
PŁK	2 komp. radiostacji, 2 szt. prądnic lub wibratorów, 2 komp. lamp zapasowych do radiostacji, 2 komp. zestawów anten, 2 szt. zegarków, 10 szt. stenów z jednym magazynkiem, 3000 szt. amunicji do stena, 3 szt. rewolweru, 150 szt. amunicji do rewolweru, 6 szt. rakiet świetlnych
Ł	3 komp. radiostacji, 3 szt. prądnic lub wibratorów, 5 komp. lamp zapasowych do radiostacji, 5 komp. zestawów anten, 5 komp. radioodbiorników propagandowych, 5 szt. zegarków, 18 szt. granatów ręcznych

¹⁰⁹ Tabela powstała na podstawie dokumentów Obszaru Lwowskiego, znajdujących się w Archiwum Akt Nowych, i Dokumentów Naczelnego Wodza, znajdujących się w archiwum Studium Polski Podziemnej.

Paczki	
GR	36 szt. granatów
AMS	1000 szt. amunicji do Stena
AMB	1000 szt. amunicji do Brena
T	100 funtów plastiku
REW	8 szt. rewolwerów, 400 szt. amunicji, 8 szt. granatów
MN	Młynarki (pieniądze)
RD	Radio i sprzęt łączności
AMND	1000 szt. amunicji do karabinu maszynowego niemieckiego – MG
EU	Aparat Eureka (podręczne urządzenie radarowe odzewowe)
SF	Aparat S-Fon (radiotelefon, który ma nadajnik radiowy naprowadzania ultrakrótkich fal kodowych)
RKM	Marki niemieckie
SAN	Materiał sanitarny
S	3 szt. Stenów, 3 magazynkami i 900 szt. amunicji
MIN	2 szt. zapalarki saperskiej, 2 szt. galwanometrów z baterią suchą, 200 szt. zapalników elektrycznych, 600 metrów przewodnika minerskiego, 1 szt. rewolweru, 50 szt. amunicji

Tabela 2. Spis wszystkich placówek zrzutowych na terenie OL AK i materiałów zrzutowych, które zostały odebrane przez te placówki w 1944 r.¹¹⁰

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzucanych zasobników	Ilość zrzucanych paczek
Bagnet	12 km na pld. od Mościsk (koło wsi Pnikut), zapasowa placówka Colta	1 zrzut: S-3, SŁ-1, GR-1, L-1, AMPPANC-1, PPANC-1, KMN-2, AMN-1, T-1 2 i 3 zrzut: 24 zasobniki	1 zrzut: AMS-4, AMBN-2, GR-2, REW-1, S-3 2 i 3 zrzut: 12 paczek
Bomba	23 km na wschód od Złoczowa (koło wsi Trościeniec Wielki)	brak	brak
Bren	23 km na pld. od Gródka Jagiellońskiego (koło wsi Tuligłowy)	brak	brak
Browning	21 km na pld. od Lwowa, później przesunięta o 30 km na zach. od wcześniejszego położenia (koło wsi Siemianówka)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-1, KMN-1, Ł-2, PPANC-2, AMPPANC-2, SPŁ-1 2 zrzut: S-4, KMN-2, AMn-1, Gr-1, AMPPANC-1, PPANC-1, T-1, L-1 3 zrzut: 12 zasobników	1 zrzut: REW-3, AMS-2, S-1, RD-2, AMBN-4 2 zrzut: AMBN-2, AMS-3, SAN-1, REW-1, S-1 3 zrzut: 12 paczek
Colt	13 km na pln. zach. od Sambora (koło wsi Nadyby)	1 zrzut: T-1, GR-1, S-3, KMN-2, PPANC-1, AMPPANC-1, AMN-1, ŁS-1 (uległo całkowitemu zniszczeniu podczas zrzutu)	1 zrzut: REW-3, AMSAMsS-2, S-1, AMB-1, AMBN-2, SAN-1, a trzy inne paczki odnaleziono później, jednak nie miały żadnych oznaczeń

¹¹⁰ Tabela powstała na podstawie dokumentów Obszaru Lwowskiego, znajdujących się w Archiwum Akt Nowych, i Dokumentów Naczelnego Wodza, znajdujących się w archiwum Studium Polski Podziemnej.

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzuconych zasobników	Ilość zrzuconych paczek
Dynamit – zapasowa do Pancernika	5 km na wsch. od Chodorowa	brak	brak
Dzida	11 km na płd. wsch. od Drohobycza	brak	brak
Granatnik 1	21 km na zach. od Lwowa (koło wsi Zatoka)	brak	brak
Granatnik 2 (nigdy nie czuwająca)	20 km na zach. od Lwowa	brak	brak
Grot	18 km na płd. wsch. od Lwowa (koło wsi Gańczary)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-2, KMN-2, SŁ-1, PPANC-1, AMPANC-1, AMP-1, ŁSP-1	1 zrzut: REW-3, AMS-5, S-1, SAN-1, AMBN-2
Guzik	33 km na zach. od Lwowa, 10 km na płd. zach. od Gródka Jagiellońskiego (koło wsi Mużyłowice i Tucząpy)	brak	brak
Hełm (pnc)	14 km na płd. wsch. od Lwowa	brak	brak
Holownik	65 km na wsch. od Lwowa (koło wsi Usznia)	brak	brak
Kabłąk	30 km na wsch. od Lwowa (koło wsi Połonice)	brak	brak

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzuconych zasobników	Ilość zrzuconych paczek
Kabłąk 2	20 km na wsch. od Lwowa (koło wsi Biłka Szlachecka)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-3, KMN-3, PPANC-1, AMPPANC-1, Ł-1 2 zrzut: L-1, S-2, GR-1, T-1, AMPPANC-1, PPANC-1, AMN-1, ŁSP-1, ŁS-1, KMN-2 3 i 4 zrzut: 24 zasobniki	1 zrzut: REW-3, AMS-4, AMB-4n, RD-1 2 zrzut: REW-23, AMS-5, AMB-3, AM-1 3 i 4 zrzut: 24 paczki (6 skradziono)
Kanonierka	43 km na pld. wsch. od Lwowa (koło wsi Siworogi)	brak	brak
Karabela	14 km na pld. wsch. od Stryj (koło wsi Daszawa)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, KMN-2, Ł46-2, PPANC-2, AMPPANC-2, SPI-1 2 zrzut: L-1, GR-2, KMN-1, ŁS-2, PPANC-1, AMPPANC-1, SPŁ-1 3 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-3, KMN-2, ŁS-1, SM-1, SPŁ-1, PPANC-1 4 zrzut: L-1, GR-1, KMN-1, ŁS-1, PPANC-1, AMPPANC-1, SPŁ-1, PPANC-1 Stwierdzono brak jednego zasobnika z materiałami wybuchowymi, zamiast dwóch zasobników ze stenami, zrzucono jeden, zawierający 1000 szt. naboju do Breny	1 zrzut: REW-3, AMS-2, S-2, AMBN-5 2 zrzut: REW-2, AMS-2, T-2, AMBN-6 3 zrzut: REW-2, AMS-3, AMBN-6, AMPANC-1 4 zrzut: REW-3, AMS-3, AMB-1, AMBN-4, AMPPANC-1

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzuconych zasobników	Ilość zrzuconych paczek
Kołczan	18 km na pn. wsch. od Stryja (koło Pokrowców)	brak	brak
Komora (pnc)	13 km pld. Lwów	brak	brak
Kord	5 km na pld. zach. od Gródka Jagiellońskiego (koło wsi Doliniany)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-2, KMN-2, ŁS-2, PPANC-1, AMPPANC-1, SPŁ-1	1 zrzut: REW-2, AMS-2, AMBN-6, buty – 2
Krawat	8 km na pln. od Jaworowa (koło wsi Nahaczów)	brak	brak
Liniewicz	14 km na wsch. od Kamionki Strumiłowej (koło wsi Maziarnia)	brak	brak
Lotniskowiec	9 km na pld. od Chodorowa (koło wsi Nowosielce)	brak	brak
Ładownica	17 km na wsch. od Przemyśla (koło wsi Balice)	1 zrzut: T-1, L-1, S-1, AMN-2, ŁS-2, PPANC-1, AMPPANC-1	1 zrzut: AMS-2, REW-2, AMBN-3, AMSN-1, GR-2 – obie nie miały znaków rozpoznawczych, jedna była uszkodzona. Inna paczka granatów zaginęła, a kolejna eksplodowała
Łuk	18 km na pld. wsch. od Stryj (koło wsi Chodowice)	brak	brak
Muszka	9 km na pld. wsch. od Drohobycza (koło wsi Stebniki)	brak	brak
Myśliwiec	18 km na pld. od Lwowa (koło wsi Siemianówka)	brak	brak

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzuconych zasobników	Ilość zrzuconych paczek
Nagan	11 km na pld. wsch. od Rudek (pomiędzy wsiami Chłopy, Tuligłowy, Kaniuszki)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-3, KMN-2, ŁS-1, PPANC-1, AMPPANC-1, SPŁ-1 2 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-2, KMN-2, ŁS-1, PPANC-1, AMPPANC-1, P-1, SPŁ-1 3 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-2, KMN-1, P-1, AMP-2, PMA-1, SPŁ-1, ŁS-1	1 zrzut: REW-2, AMS-2, AMBN-6, buty – 2 2 zrzut: REW-3, AMS-5, S-1, SAN-1, AMBN-2 3 zrzut: REW-2, AMS-5, S-2, MSN-1, AMBN-2
Naramiennik	4 km na pld. zach. Jaworów	brak	brak
Ostroga	34 km na pld. od Lwowa (koło miasteczka Mikołajów nad Dniestrem)	brak	brak
Pałasz	34 km na pld. wsch. od Lwowa	brak	brak
Pancernik	19 km na pld. od Bóbrki (koło miasteczka Brzozdowce)	brak	brak
Pas (pnc)	22 km na pñ. wsch. od Przemyśla	brak	brak
Pelikan	10 km na pñ. wsch. od Przemyśla	brak	brak
Plastik (pnc)	6 km na zach. od Jaworów	brak	brak
Proch (pnc)	12 km na pld. zach. od Brzeżany (koło wsi Hucisko)	brak	brak
Rakieta	46 km na pld. wsch. od Lwowa (koło Przemyślan) (zapasowa placówka Ścigacz)	brak	brak

Kryptonim zrzutowiska	Położenie	Ilość zrzuconych zasobników	Ilość zrzuconych paczek
Torpeda (pnc)	24 km na pñn. wsch. od Złoczowa	brak	brak
Trotyl	18 km na pñd. od Gródka Jagielloñskiego	brak	brak
Siodło	38 km na pñn. od Lwowa (pomiędzy wsiami Derewnia – Stanisławówka)	brak	brak
Suwak	31 km na pñd. zach. Lwowa (koło wsi Wisznia)	brak	brak
Sztucer	12 km na pñn. wsch. od Rudki (koło wsi Buczały i Chiszewice)	1 zrzut: T-1, L-1, GR-1, S-3, KMN-1, ŁS-1, PPANC-1, AMPPANC-1, AM-1, SPŁ-1	1 zrzut: REW-1, AMS-5, S-3, SAN-1, AMBN-2

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Akt Nowych w Warszawie

Zespół akt Armii Krajowej, Komenda Obszaru Lwowskiego

Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossoliñskich we Wrocławiu

Dział Rękopisów

Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Wrocławiu

Relacja Karola Prassa w łagrach Workuty

Studium Polski Podziemnej w Londynie

Zespół Oddział VI Naczelnego Wodza

Źródła opublikowane

Stafford, David. *Wielka Brytania i ruch oporu w Europie (1940–1945). Zarys dziejów Kierownictwa Operacji Specjalnych (SOE) oraz wybór dokumentów*. Tłum.

Zofia Sroczyńska. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX, 1984.

Tarczyński, Jan. *Organizacja zrzutów materiałowych dla Armii Krajowej w wybranych dokumentach*. Londyn: Studium Polski Podziemnej, 2001.

Opracowania

- Bieniecki, Kajetan. *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*. Kraków: Wydawnictwo Arcana, 1994.
- Garliński, Józef. *Politycy i żołnierze*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1968.
- Königsberg, Wojciech, i Bartłomiej Szyprowski. *Zlikwidować! Agenci Gestapo i NKWD w szeregach polskiego podziemia*. Kraków: Znak Horyzont, 2022.
- Mazur, Grzegorz, Jerzy Skwara, i Jerzy Węgierski. *Kronika 2350 dni wojny i okupacji Lwowa 1.IX.1939–5.II.1945*. Kraków: Wydawnictwo Unia, 2007.
- Motyka, Grzegorz. *Ukraińska partyzantka 1942–1960 Działalność Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów I Ukraińskiej Armii Powstańczej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Rytm, 2015.
- Mroczkowski, Krzysztof, i Andrzej Olejko. *Nocnych lotów świadectwa. Polskie dywizjony bombowe w latach drugiej wojny światowej we wspomnieniach*. Kraków: Muzeum Lotnictwa Polskiego, 2011.
- Mroczkowski, Krzysztof. *Placówki nasze czynne... lotnicze wsparcie oddziałów ZWZ-AK oraz funkcjonowanie terenów odbioru zrzutów podokręgu AK Rzeszów i Okręgu AK Lwów w okresie II Wojny Światowej*. Przemyśl: Muzeum Narodowe Ziemi Przemyskiej, 2019.
- Mroczkowski, Krzysztof. *Powroty znad domu 1586. Eskadra Specjalnego Przeznaczenia*. Kraków: Muzeum Lotnictwa Polskiego, 2013.
- Ney-Krawawicz, Marek. *Komenda Główna Armii Krajowej 1939–1945*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1990.
- Tucholski, Jędrzej. *Cichociemni*. Warszawa: Wyd. Literackie PAX, 1984.
- Węgierski, Jerzy. *Armia Krajowa na południowych i wschodnich polach Lwowa*. Kraków: Wydawnictwo Platan, 1994.
- Węgierski, Jerzy. *Armia Krajowa na Zachód od Lwowa*. Kraków: Wydawnictwo Platan, 1993.
- Węgierski, Jerzy. *Armia Krajowa w Okręgach Stanisławów i Tarnopol*. Kraków: Wydawnictwo Platan, 1996.
- Węgierski, Jerzy. *Komendy Lwowskiego Obszaru i Okręgu Armii Krajowej 1941–1944*. Kraków: Wydawnictwo Platan, 1997.

Materiały online

- Ashby, Robin. „DV13 McColl & Co Deliveries – 148 (Special Operations) Squadron”. Academia.edu. Dostęp maj 12, 2024. https://www.academia.edu/45019400/DV13_McColl_and_Co_Deliveries_148_Special_Operations_Squadron.
- Canadian Aircraft Serial Personnel Information Resource. Dostęp maj 10, 2024. <https://caspir.warplane.com/pdoc/pn/600030107>.
- Wilcock, Roy. 03/04.07.1944 No. 148 Squadron Halifax II JP179 FS-P FL/sgt. Leonard John Blattman. Dostęp maj 10, 2024. <https://aircrewremembered.com/blattman-leonard-john.html>.

STRESZCZENIE

Kasper Bednarek, Zrzuty Lotnicze na terenie Lwowskiego Obszaru Armii Krajowej w relacjach i wspomnieniach żołnierzy Armii Krajowej

Tekst dotyczy wsparcia lotniczego udzielonego przez lotnictwo Alianckie żołnierzom Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego. W artykule opisano wszystkie zrzuty jakie dokonał Royal Air Force (dalej: RAF) na terenie Obszaru Lwowskiego. Autor dokładnie przedstawił jakie uzbrojenie zostało zrzucone na placówki lwowskie. Dodatkowo zostały opisane problemy związane przygotowaniem placówki do odbioru zrzutu, odebraniem materiału zrzuconego z samolotu a potem zamagazynowaniem broni. W artykule wykorzystano relacje dowódców odpowiedzialnych za odebranie zrzutów oraz żołnierzy, którzy brali bezpośredni udział w zabezpieczaniu zrzutowiska. Łącznie opisano 23 udane oraz 20 nieudanych zrzutów, których RAF miało dokonać na terenie Obszaru Lwowskiego.

Słowa kluczowe: AK Lwów, Obszar Lwowski, Zrzuty dla AK, 1586 Eskadra Specjalnego Przeznaczenia

SUMMARY

Kasper Bednarek—Airdrops in the Lwów District of the Home Army in the Accounts and Memoirs of Home Army Soldiers

This article discusses the air support provided by Allied aviation to the Home Army soldiers operating in the Lwów District. It describes all the airdrops carried out by the Royal Air Force (RAF) in this region. The author provides a detailed overview of the weaponry delivered to the Lwów reception sites. The article also addresses the challenges related to preparing the drop zones, collecting the airdropped supplies, and storing the weapons. The narrative is based on reports from commanders responsible for receiving the drops and soldiers directly involved in securing the drop zones. In total, the article covers all 23 successful and 20 unsuccessful airdrops intended by the RAF for the Lwów District.

Keywords: Home Army Lwów, Lwów District, Airdrops for the Home Army, No. 1586 (Polish Special Duties) Flight

ZUSAMMENFASSUNG

Kasper Bednarek, Luftabwürfe im Lemberger Gebiet der Heimatarmee in den Berichten und Erinnerungen von Soldaten der Heimatarmee

Der Text befasst sich mit der Luftunterstützung durch die alliierte Luftstreitkräfte für die Soldaten der Heimatarmee im Gebiet Lemberg. Der Artikel beschreibt alle Luftabwürfe der Royal Air Force (weiter: RAF) im Gebiet Lemberg. Der Autor beschreibt detailliert, welche Rüstungsgüter auf den Außenposten in Lemberg abgeworfen wurden. Darüber hinaus wurden die Probleme bei der Vorbereitung des Postens für den Abwurf, bei der Entgegennahme des von den Flugzeugen abgeworfenen Materials und bei der anschließenden Lagerung der Waffen beschrieben. Der Artikel stützt sich auf die Berichte der für die Entgegennahme der Abwürfe zuständigen Kommandeure und der Soldaten, die unmittelbar an der Sicherung des Abwurfgebiets beteiligt waren. Insgesamt wurden 23 erfolgreiche und 20 erfolglose Abwürfe der RAF im Lemberger Gebiet beschrieben.

Schlüsselwörter: Heimatarmee Lemberg, Lemberger Gebiet, Abwürfe für die Heimatarmee, 1586 "Sondereinsatzstaffel"